NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 297 (1440) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Przedterminowym wykonaniem planu uczcimy zjednoczenie ruchu robotniczego

Apel górników kopalni „Zabrze–Wschód"

My, załoga kopalni węgla „Zabrze-Wschód" zebraliśmy się na wieść, że w połowie grudnia odbędzie się Kongres Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Nadchodzi więc ten upragniony dzień, na który czekaliśmy tyle lat.

Skończy się nareszcie podział klasy robotniczej na dwa odłamy. Przeszło 50 lat trwał ten podział. Ile to cierpień, ile klęsk przeżywaliśmy przez to, że nie było wśród nas, robotników, jedności.

Nie było jej, nie z winy robotników. Robotnicy komuniści i PPS-owcy zawsze pragnęli jednolitego frontu i jedności w walce z burżuazją i faszyzmem. Ruch robotniczy rozbijali prawicowi przywódcy PPS tak, jak tego chcieli nasi wrogowie. My, polscy górnicy, pamiętamy, jak ciężko było prowadzić każdy strajk, każdą walkę z wyzyskiem baronów węglowych, pamiętamy jak panowie wygrywali na tym, że klasa robotnicza nie była jednolita, jak nas wyzyskiwali, wypędzali za bramę, na biedaszyby, na głód i bezrobocie. Pamiętamy przedwojenne demonstracje pierwszomajowe, kiedy to zamiast iść razem pod jednym sztandarem, szliśmy różnymi drogami, rozdzieleni i łatwiej było granatowej policji masakrować nasze rewolucyjne szeregi.

Krwią płaciliśmy za to, że w czasach niewoli hitlerowskiej nie było w klasie robotniczej jedności. Wygrywał na tym kapitał, wygrywał faszym, wygrywał okupant niemiecki.

Te przeklęte czasy wewnętrznego rozbicia w naszych szeregach należą już do przeszłości i nigdy nie wrócą.

Pierwszym naszym zwycięstwem było powstanie jednolitego frontu, utworzonego przez PPR i odrodzoną PPS. Jednolity front był najważniejszym filarem demokracji ludowej, warunkiem naszych wszystkich osiągnięć i zdobyczy.

I oto znowu idziemy naprzód, osiągamy nowe wielkie zwycięstwo. Już nie będzie dwóch partii robotniczych, będzie jedna, jedyna Partia robotnicza, Partia marksistowsko-leninowska, która poprowadzi nas do Socjalizmu!

Klasa robotnicza nie miała jeszcze w swej historii tak uroczystego dnia, tak radosnego święta.

Nie czekaliśmy tego dnia z założonymi rękami. Od czterech lat nie szczędzimy sił, by przybliżyć zwycięstwo Socjalizmu w naszym kraju. W najtrudniejszych warunkach pracowaliśmy w pocie czoła nad dźwignięciem kraju z ruin, nad odbudową produkcji, nad podniesieniem dobrobytu, nad umocnieniem naszej władzy ludowej. Rozwinęliśmy wielki ruch współzawodnictwa pracy.

Z podziwem spoglądają na nasze osiągnięcia ludzie pracy całego świata.

I my, załoga kopalni „Zabrze-Wschód" możemy z dumą powiedzieć, że w tych osiągnięciach Polski Ludowej jest także i nasz wkład, nasza ofiarna praca. Wydobywamy węgiel, podstawowe bogactwo kraju. Dzięki współzawodnictwu pracy, dzięki świadomemu wysiłkowi całej załogi plan państwowy za trzy kwartały wykonaliśmy już 17 września. I oto dziś na naszym załogowym zebraniu uchwaliliśmy, że uczcimy Kongres Zjednoczonej Partii klasy robotniczej naszym wysiłkiem i naszą wzmożoną pracą. Postanawiamy wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30 listopada, a do końca roku dać krajowi ponad plan 125 tys. ton węgla.

Na dzień otwarcia Kongresu wykończymy 24 nowe mieszkania dla robotników.

Uchwalając te zobowiązania, zwracamy się z apelem do całej klasy robotniczej, aby przyłączyła się do nas, aby wzmożonym współzawodnictwem pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi uczciła wielki Kongres Zjednoczonej Partii. Wykonanie naszych zobowiązań nie jest łatwe. Nigdy dotychczas nasza kopalnia nie stawiała przed sobą tak wielkich zadań. Ale też nigdy dotychczas klasa robotnicza nie miała takiej siły, jaką ma dziś dzięki zjednoczeniu swych szeregów. Uczcić godnie to wielkie święto zjednoczenia można tylko wielkim wysiłkiem. Wobec całej klasy robotniczej przyrzekamy wykonać to zadanie.

KOMITET KOPALNIANY PPR:
(—) Jerzy Krauze
(—) Józef Malina

KOMITET KOPALNIANY PPS:
(—) Henryk Balucz
(—) Karol Górecki

ADA ZAKŁADOWA:
(—) Bernard Gwóźdź
(—) Jerzy Widera
(—) Robert Bednarz

DYREKTOR KOPALNI:
(—) inż. Serafin

PRZODOWNICY PRACY:

Musiał Józef, Knapik Jan, Różański, Duda Ryszard, Bednarz Robert, Skrzydło Sylwester, Zygmunt Henryk, Linek Karol, Jędryczek, Jałowiecki, Czauderna, Ziemba, Przybyła, Prus, Włodarski, sztygarzy i cała załoga.

Dwa tysiące górników manifestuje na cześć zjednoczenia PPS i PPR

Na wiadomość o wyznaczeniu terminu Kongresu Zjednoczeniowego polskiego ruchu robotniczego na pierwszą połowę grudnia, górnicy dolnośląskiej kopalni „Zabrze - Wschód" postanowili wykonać roczny plan wydobycia węgla do 30 listopada br., wzywając równocześnie do powzięcia podobnych uchwał całą klasę robotniczą Polski. Ogromna manifestacja 2.000 rzeszy górników stała się wyrazem radości spowodowanej bliskim terminem zjednoczenia.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej kopalni tow. Gwóźdź podkreślając, że zjednoczenie klasy robotniczej jest wydarzeniem, które spełnia wieloletnie marzenia górników.

Następnie przemawiał I sekretarz komitetu PPR w Zabrzu, tow. Krauze, który stwierdził, że polska klasa robotnicza z utęsknieniem czekała na moment zjednoczenia, dokumentując swoją postawę wspólną pracą nad podniesieniem wydajności pracy i zwiększeniem produkcji. W samej kopalni „Zabrze — Wschód" do współzawodnictwa pracy stanęło 1646 uczestników, zaś suma ofiar złożonych na budowę wspólnego Domu Zjednoczonej Partii osiągnęła 4,5 miliona zł.

Załoga kopalni „Zabrze - Wschód" — oświadczył mówca — przygotowała się na dzień zjednoczenia klasy robotniczej, aby móc zameldować Kongresowi Zjednoczeniowemu wykonanie rocznego planu wydobycia węgla do 30 listopada rb.

„Bracia Górnicy — zwrócił się ob. Krauze do zebranych — czy chcecie wykonać to wielkie zadanie?"

Na pytanie to zebrani w cechowni górnicy oraz robotnicy, słuchający przemówienia przed budynkiem, odpowiedzieli entuzjastycznymi okrzykami na cześć Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, sekretarza generalnego PPR tow. Bieruta, przodowników pracy i ruchu współzawodnictwa.

Przez dłuższy czas ponad salą brzmiał jeden potężny okrzyk „Chcemy, chcemy, przyspieszymy wykonanie planu trzyletniego".

„Od jutra — zakończył tow. Krauze swoje przemówienie — z nowym zapałem ruszamy do ostatecznego zwycięstwa, do pracy o wykonanie planu rocznego. Od rębacza i ładowacza do sztygara i dyrektora, zwiększonym wysiłkiem powitamy dzień zjednoczenia, dzień triumfu górnika i zwycięstwa marksizmu-leninizmu".

W imieniu PPS przemówił sekretarz komitetu fabrycznego tow. Baluch, który stwierdził, że życzeniem najbardziej rewolucyjnych pepesowców, tych którzy rozumieli tragiczne skutki rozbicia klasy robotniczej, było całkowite połączenie sił robotniczych.

„Odtąd wspólnymi siłami gwarantować będziemy nienaruszalność zdobyczy klasy robotniczej i stać na straży jej osiągnięć. Znamy tylko jeden program polskiej klasy robotniczej: tym programem jest marksizm — leninizm".

W imieniu pepesowców, członków załogi tow. Balucz zadeklarował solidarny wysiłek górników i pracowników w wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla na dzień 30 listopada.

Przemawiał również sztygar kopalni ob. Knapik, składając zapewnienie, że również bezpartyjni pracownicy kopalni pracą swoją uczczą dzień jedności klasy robotniczej. „Święto Zjednoczenia — będzie również i naszym świętem"—zakończył on swoje przemówienie.

Na zakończenie odczytano przyjętą długotrwałymi, entuzjastycznymi okrzykami, rezolucję, której tekst podajemy obok.

Po manifestacji uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przemaszerował ulicami miasta, kierując się do drugiej kopalni Zabrza — „Zabrze-Zachód".

Na dziedzińcu kopalni zebrani górnicy przyjęli wśród powszechnego entuzjazmu do wiadomości uchwały swoich towarzyszy pracy. W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela PPR tow. Krauze — również załoga kopalni „Zabrze-Zachód" postanowiła uczcić Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS wykonaniem planu wydobycia do 30 listopada.

Manifestacje zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru".

Uroczystości w 31 rocznicę Rewolucji Październikowej

Dnia 25 bm. odbyła się w Zarządzie Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej konferencja organizacyjna, poświęcona omówieniu programu obchodów uczczenia 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W wyniku konferencji powołany został Komitet Organizacyjny Uczczenia 31 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W skład Komitetu weszli m.in. z partyj robotniczych: pos. tow. Ćwik i tow. gen. Kuszko, z SL — pos. Juszkiewicz, z SD — pos. Arczyński, z PSL — pos. Banach, z SP — pos. Idzior. Wojsko reprezentować będzie płk. Korta, KCZZ — tow. min. Matuszewski, ZSCh — pos. Głowacki, ZMP — tow. Motyka, ZNP — prezes Pokora, Komitet Koordynacyjny Komisji Społecznych — tow. Bogusz, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — tow. Konar.

Uroczystości związane z 31 rocznicą Rewolucji Październikowej, zorganizowane zostaną na terenie całego kraju.

Poszczególne zakłady pracy i instytucje zorganizują w dniach od 5 do 8 listopada br. uroczyste akademie. Na terenie gmin i gromad w dniach 6 i 7 listopada wygłoszone będą odczyty o przyjaźni polsko-radzieckiej i o życiu wsi radzieckiej.

W ośrodkach powiatowych i miastach powiatowych Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizuje w dniach 5, 6, 7, 8 listopada ogólne akademie. Celem opracowania programu obchodu oddziały powiatowe Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej utworzą Komitety Obywatelskie.

W miastach wojewódzkich odbędą się dnia 6 listopada akademie ogólne oraz złożone zostaną wieńce i wiązanki kwiatów na pomnikach i mogiłach żołnierzy Armii Czerwonej.

Szczególnie uroczyście obchodzona będzie 31 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej w Warszawie. Rano nastąpi złożenie życzeń w ambasadzie Związku Radzieckiego w Warszawie, następnie odbędzie się zapalenie zniczów i złożenie przez różne delegacje wieńców i kwiatów na pomniku ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej na Rondzie Waszyngtona oraz przy Pomniku Wdzięczności na ul. Targowej. Wieczorem nastąpi w sali „Roma" uroczysta akademia, z udziałem przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, partii politycznych, organizacji zawodowych, społecznych, naukowych i młodzieżowych.

W ramach audycji radiowych usłyszymy transmisję uroczystych manifestacji z Moskwy.

Queuille i Moch wysłali czołgi do walki ze strajkującymi robotnikami

CGT apeluje o pomoc dla strajkujących górników

Wiadomości nadchodzące z Francji mówią o coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji. Policja i wojsko, wykonując rozkazy rządu, któremu grunt usuwa się spod nóg, rozpoczęły usuwanie z kopalń siłą strajkujących górników. W różnych miejscowościach doszło do krwawych starć.

PARYŻ (PAP). We wtorek rano sytuacja strajkowa poszczególnych zagłębi węglowych przedstawiała się następująco:

Zagłębie Dard: Znaczne siły policji i wojska wspomagane przez czołgi przystąpiły do zajmowania kopalń między Rochebelle a St. Martin de Valgalgues oraz miejscowej centrali elektrycznej. Strajkujący stawiali zacięty opór na wzniesionych barykadach. Policja oddała strzały do strajkujących, raniąc wiele osób. Ponad 100 robotników zostało aresztowanych.

W Ales na wiadomość o zajściach wybuchł strajk generalny. Sklepy są zamknięte Policja i wojsko patroluje miasto. Według francuskiej agencji informacyjnej jedna osoba została zabita.

Zagłębie północne: Poniedziałkowa ofensywa znacznych sił represyjnych, w których skład weszły oddziały gwardii ruchomej, wojska i czołgów zakończył się zajęciem zaledwie 15 kopalń na ogólną ilość 122. W akcji brały udział ponadto oddziały marokańskie i żandarmerii sprowadzonej z francuskiej strefy okupacyjnej.

Zajęte kopalnie znajdują się w okręgach Douai i Valenciennes. W Denain trzy kopalnie pozostają nadal w rękach strajkujących. Przegrupowania sił represyjnych pozwalają wnioskować, że przedmiotem następnej ofensywy będą kopalnie wokół Arras i Lille.

Zagłębie Moselle: Strajk odbywa się w całkowitym spokoju.

Zagłębie Loary: Po odbyciu 24 godzinnego strajku solidarnościowego, wszyscy robotnicy za wyjątkiem górników wrócili do pracy. W pogrzebie zamordowanego w Firminy przez gwardię ruchomą górnika Berbiera, wzięło udział ponad 30 tys. osób.

List CGT do Światowej Federacji Zw. Zaw.

PARYŻ (PAP). Biuro CGT wystosowało list do generalnego sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych, w którym podkreślając, że 89 proc. górników francuskich wypowiedziało się w tajnym głosowaniu za strajkiem, pisze:

„Strajk został rozpoczęty po dwóch miesiącach dyskusji z rządem. Żądania górników są usprawiedliwione. Rozpoczynając strajk, górnicy zapewnili sami bezpieczeństwo urządzeń górniczych. Nigdzie porządek nie został zakłócony, urządzenia bezpieczeństwa na kopalniach pracowały bez przerwy aż do chwili, kiedy minister spraw wewnętrznych użył przeciwko strajkującym sił policyjnych".

W dalszym ciągu CGT omawiając wysiłki rządu złamania strajku przemocą oraz decyzję Rady Ministrów, zalecającą siłom wojskowym i policyjnym użycie broni celem złamania oporu robotników — określa to jako pogwałcenie konstytucji republikańskiej.

CGT stwierdzając, że policja strzela do strajkujących, zwraca się z apelem nie tylko do opinii publicznej Francji, ale całego świata, a w szczególności do Światowej Federacji Związków Zawodowych przyjścia z pomocą walczącym górnikom.

Na zakończenie listu, CGT pr... Światową Federację Związków Zawodowych o jak najszybsze poinformowanie wszystkich central związkowych o sytuacji strajkowej we Francji.

Queuille szuka poparcia de Gaulle'a

PARYŻ (SAP). W Paryżu krążą pogłoski, że w mieszkaniu byłego ministra Reynaud spotkali się: premier Queuille, generał de Gaulle i minister przemysłu, Lacoste, omawiając możliwości współpracy politycznej.

Obserwatorzy polityczni twierdzą, że premier Queuille, który czuje się zagrożony coraz to ostrzejszą krytyką społeczeństwa, usiłuje znaleźć oparcie w nowym „dyktatorze" Francji. Za pośrednictwem ministra Lacoste porozumiał się więc z generałem de Gaulle, licząc na jego pomoc w utrzymaniu się przy władzy.

Jubileusz 75-lecia PAU obrazuje osiągnięcia nauki polskiej

Odczyty uczonych zagranicznych w drugim dniu uroczystości

W drugim dniu uroczystości jubileuszowych Polskiej Akademii Umiejętności, przedstawiciele zagranicznych i krajowych instytucji naukowych zwiedzili wystawę, obrazującą działalność PAU. Wystawa została ujęta w kilka działów, z których najbardziej interesujący zawiera materiały dotyczące organizacji PAU i jej stosunków z zagranicą. W dziale produkcji naukowej PAU — dano przegląd wszystkich wydawnictw Akademii przed i powojennych. Na wystawie znajduje się również gablota, zawierająca medale wybite z okazji jubileuszów uczonych polskich.

Podczas plenarnego posiedzenia, wygłoszono szereg odczytów. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Akademii Nauk ZSRR, prof. Borys Grekow. Referat jego pt. „Historia chłopów w ustroju feodalnym", dotyczył zastosowania zasad badawczych materializmu dialektycznego, do historii ruchów chłopskich.

Po nim przemawiał prof. U. W., Wędkiewicz, kierownik stacji naukowej PAU w Paryżu.

W Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym wygłosili odczyty: prof. uniwersytetu w Montpellier, J. Braun-Blanquet pt. „Applications pratiques de la phytosociologie" i członkowie Akademii Nauk URSS Pawłowski pt. „Biosenologia i parazytologia" oraz Głuszczenko pt. „Doktryna Miczurina w walce z idealizmem w biologii".

Wieczorem odbyło się dodatkowe posiedzenie połączonych wydziałów PAU, podczas którego czechosłowacki minister oświaty prof. Zdenek Nejedly, wygłosił prelekcję pt. „W jaki sposób historia może się przyczynić do budowy dnia dzisiejszego". Wytyczną prelegenta było, iż są epoki w których trzeba historię pisać, są natomiast inne, w których się ją tworzy. „My tworzymy historię — powiedział min. Nejedly. — W związku z tym, zadaniem historiografii słowiańskiej jest wyjaśnić światu, jak dalece jednolity był rozwój narodów słowiańskich i jaki był wkład Słowian w dzieje narodów".

Posiedzeniu przewodniczył prof. U. J., Lehr Spławiński.

Zamknięcie Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Wobec rozlicznych pogłosek o terminie zamknięcia Wystawy Ziem Odzyskanych, które mogą wprowadzić w błąd szerokie rzesze publiczności, Komisariat Rządu do Spraw Wystaw i Targów zawiadamia, że termin ten został ustalony na dzień 31 października b.r.

Gigantyczny program użyźnienia stepów w ZSRR

MOSKWA. (PAP). — Uchwalony przez KC WKP (b) i rząd radziecki z inicjatywy generalissimusa Stalina gigantyczny program walki z posuchą, program całkowitego przeobrażenia stepowych obszarów Zw. Radzieckiego spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem milionowych rzesz kołchoźników radzieckich.

Na licznych wiecach ludność wiejska obwodu saratowskiego, kujbyszewskiego, woroneżskiego, tambowskiego, stalingradzkiego, krymskiego i innych zapewnia, iż dołoży wszelkich starań, by plan ten zrealizować.

W rejonie humańskim na Ukrainie sprowadzono już 600 tysięcy sadzonek celem założenia leśnych pasów ochronnych.

Pracownicy naukowi instytutu wyjechali obecnie do kołchozów, gdzie wspólnie z aktywem opracowują w świetle ostatniej uchwały lokalne plany rozwoju gospodarki.

Naszym celem podjętej obecnie przez instytut akcji popularyzacji naukowych metod agronomii, jest uzyskanie już w roku przyszłym zbiorów średnio po 40 centnarów z każdego ha na obszarach stepowych.

„Boruta" wykonała plan

ŁÓDŹ. We wrześniu Państw. Zakłady Przem. Chemicznego „Boruta" osiągnęły swój rekord życiowy, wykonując 1,001.693 kg. różnych produktów, co równa się 163,2 proc. planu, na sumę 210.618.117.— zł. Należy podkreślić, że od 1.VII. br. ceny sprzedażne „Boruty" zostały obniżone przeciętnie o 15 proc. Równocześnie z tym rekordem już we wrześniu został wykonany plan roczny „Boruty" w 106,3 proc. Zaplanowano na cały rok 1948 — 7.156.200 kg. różnych produktów, wykonano 7.608.230 kg., t. j. o 452,030 kg. więcej.

Osiągnięcia te były możliwe jedynie dzięki szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa pracy, która poza oddziałami produkcyjnymi objęła większość oddziałów pomocniczych i administracyjnych. We współzawodnictwie wzięło udział łącznie 1.100 osób.



Nr 297 Warszawa, 27 października 1948 r. Rok 54

Apel górników kopalni Zabrze-Wschód

ZA PÓŁTORA miesiąca, na Kongresie Zjednoczeniowym, nastąpi połączenie Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, które położy kres długoletniemu rozbiciu obu nurtów ruchu robotniczego.

Wiadomość ta, ogłoszona w Komunikacie KC PPR i CKW PPS wywołała ogromny entuzjazm w masach robotniczych całego kraju. Pierwsi zareagowali na nią górnicy kopalni węgla „Zabrze-Wschód", którzy w wielkiej manifestacji dali wyraz głębokiego zrozumienia przemian, jakie zaszły w polskiej klasie robotniczej. Przemian, które z okresu rozbicia, pozwoliły jej wejść poprzez umowę o jedności działania na drogę pełnej jedności organicznej. Z walki o realizację jedności wyszliśmy zwycięsko, wcielając w czyn dążenia i pragnienia całych pokoleń polskich robotników.

WYRAZEM uczuć i myśli polskich robotników — towarzyszy peperowców, towarzyszy pepesowców i bezpartyjnych jest ogłoszony na pierwszej stronie dzisiejszego numeru apel załogi kopalni Zabrze, uchwalony w przededniu Kongresu. W Apelu tym czytamy m. in.:

„Nie czekaliśmy tego dnia z założonymi rękami. Od czterech lat nie szczędzimy sił, aby przybliżyć zwycięstwo Socjalizmu w naszym kraju. W najtrudniejszych warunkach pracowaliśmy w pocie czoła nad dźwignięciem kraju z ruin, nad odbudową produkcji, nad podniesieniem dobrobytu, nad umocnieniem naszej władzy ludowej. Rozwinęliśmy wielki ruch współzawodnictwa pracy.

I oto dziś na naszym załogowym zebraniu uchwaliliśmy, że uczcimy Kongres Zjednoczonej Partii klasy robotniczej naszym wysiłkiem i naszą wzmożoną pracą. Postanawiamy wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30 listopada, a do końca roku dać krajowi ponad plan 125 tys. ton węgla.

Uchwalając te zobowiązania zwracamy się z apelem do całej klasy robotniczej, aby przyłączyła się do nas, aby wzmożonym współzawodnictwem pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi uczciła wielki Kongres Zjednoczonej Partii".

Nie wątpimy, że apel Zabrza znajdzie oddźwięk w szeregach całej klasy robotniczej, bo wszędzie nastroje i postawa robotników jest taka sama. Robotnicy Zabrza rzucili hasło, bliskie nam wszystkim. Nasze myśli oni ubrali w konkretną inicjatywę, w materialną treść.

Górnicy z kopalni Zabrze uchwalili uczcić zwołanie Kongresu jednościowego przedterminowym wykonaniem rocznego planu, wykonaniem zaplanowanego wydobycia węgla właśnie na dzień Kongresu. I tu, w sposobie uczczenia przełomowego w dziejach polskiego ruchu robotniczego wydarzenia, mieści się najpełniej i znajduje swój doskonały wyraz stosunek polskiej klasy robotniczej do swego państwa. Polski robotnik świętuje swoją uroczystość wzmożoną pracą dla Państwa Ludowego.

ROBOTNIK rozumie dobrze, że ustrój sprawiedliwości społecznej, że własny dobrobyt i szczęście trzeba budować własnymi rękami, że tylko ofiarna praca i zdwojone wysiłki pozwolą nam odbudować i przebudować nasze życie.

Tych wysiłków i tych trudów i tej pracy właśnie nam dziś potrzeba. Ustrój socjalistyczny, który budujemy w naszym kraju, nie spadnie nam z nieba i nie wprowadzimy go dekretami. Musimy o niego walczyć, musimy go tworzyć co dzień i na każdym polu.

Polska klasa robotnicza prowadzi dzieło odbudowy i przebudowy nie od dziś. Wielka akcja współzawodnictwa pracy (zainicjowana zresztą również przez górników) rozwija się już w Polsce od dawna. Przyniosła ona wspaniałe wyniki, które każdy z nas widzi naocznie. Dzięki tej właśnie akcji przekroczyliśmy plan na wielu odcinkach, przyspieszając tempo odbudowy i przebudowy. Zdążyliśmy już wypracować w Polsce zasady współzawodnictwa — ulepszyliśmy i ulepszamy jego formy na podstawie doświadczeń i osiągnięć własnych i Związku Radzieckiego.

INICJATYWA górników z Zabrza nie jest tylko symbolem. Jest wyrazem wielkiej dojrzałości politycznej polskiej klasy robotniczej, jest przykładem nowego stylu życia jaki zrodził się w państwie, w którym klasa robotnicza jest gospodarzem i w którym buduje socjalizm.

Maleńka różnica



Hoffman (do Bevina i Schumana) — zam iast udziału w reparacjach macie udział w reperacjach

Rys. Jerzy Zaruba

Walkę z wrogiem klasowym na wsi rozpoczną aktywiści PPS

Wywiad z tow. wiceministrem Kowalewskim

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z jednym z czołowych aktywistów wydziału wiejskiego CKW PPS tow. wiceministrem Stanisławem Kowalewskim na temat ostatniej ogólnokrajowej narady aktywu wiejskiego PPS.

Zarówno tematyka narad aktywu wiejskiego, jak i panujący na sali nastrój, odbiegały wyraźnie od wzorów niedalekiej przeszłości. Cechą charakterystyczną referatów i przemówień była rzeczowość, a przede wszystkim głęboka troska o należytą czujność w walce klasowej na wsi. Z tym nastawieniem mówiono o podatku gruntowym, o przymusowej oszczędności, o sposobie rozprowadzenia kredytów, o akcji zmechanizowania pracy na roli oraz o sprawach Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Dużo uwagi poświęcono usprawnieniu naszego aparatu wiejskiego w obecnym etapie polityki rolnej, co związane musi być z całkowitym wyrugowaniem t.zw. „klucza partyjnego". Zwrócił na to uwagę obecny na zjeździe przewodniczący CKW PPS, tow. Henryk Świątkowski, porównując obecną naradę aktywu wiejskiego z naradami działaczy wiejskich, prowadzonymi do niedawna pod kierownictwem towarzyszy, którzy obecnie za swoje prawicowe odchylenia zostali odsunięci. Troszczyli się oni jedynie o podział wpływów i mandatów między PPS, PPR, SL, z czego wynikały tarcia i zadrażnienia.

Dzięki usunięciu t.zw. „klucza partyjnego" cała energia aktywistów wiejskich zostanie skoncentrowana na walce z wrogiem klasowym na wsi, celem likwidacji wyzysku biednego i średniego chłopa przez kułaka i usprawnienia wiejskiego aparatu gospodarczego, a przede wszystkim spółdzielni samopomocy gminnych, ośrodków maszynowych, aparatu kredytowego, oraz opieki nad spółdzielniami parcelacyjno-osadniczymi. Zagadnienia te były ostatnio zupełnie zaniedbane.

W związku z obecnymi wyborami w ogniwach ZSCh, PPS dołoży wszelkich wysiłków, aby ZSCh oczyścił swe szeregi z elementów wrogich i klasowo obcych. Należy przy tym zaznaczyć, że jest zupełnie obojętne czy do władz Samopomocy wejdą peperowcy czy pepesowcy, powinni to być przede wszystkim aktywni działacze partii robotniczych, uzbrojeni w teorię i praktykę marksizmu-leninizmu.

Myślą przewodnią naszej taktyki wyborczej jest taki stosunek do towarzyszy z PPR, jak gdybyśmy stanowili już teraz jedną partię robotniczą. Sprawę tę postawiła jasno ogólnokrajowa narada aktywu wiejskiego.

Celem usprawnienia techniki pracy partyjnej na terenie wsi opracowane zostaną szczegółowe instrukcje wykonawcze dla partyjnego aparatu wiejskiego oraz zacieśniony będzie kontakt władz partyjnych z kołami gromadzkimi i komitetami gminnymi. Umożliwi to stałą aktywizację prac na odcinku wiejskim oraz zwiększy kontrolę wykonania instrukcji partii.

Dokumenty przyjaźni

Z pisma KRN do Przewodniczącego Rady Najwyższej Z. S. R. R. Szwernika w dniu 7 listopada 1946 r.

... „Wspaniałe zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem, które wyzwoliło narody Europy, a w tej liczbie i Naród Polski i przywróciło całej ludzkości wiarę w triumf sprawiedliwości i postępu zawdzięczać należy w ogromnej mierze niezłomnemu bohaterstwu Narodów Radzieckich i ich niewyczerpanej mocy. Narody Radzieckie bohaterstwem swej pracy nad odbudową kraju i wytrwałością w walce o pokój dodają otuchy wszystkim narodom miłującym pokój.

Wspólnie przelana krew, wspólne wysiłki nad utrwaleniem pokoju i udaremnieniem wszelkiej agresji stanowią granitową podstawę wieczystej przyjaźni między naszymi narodami...".

PRASA ZAGRANICZNA

TECHNICY MILITARYZMU

W związku z naradą skandynawskich ministrów spraw wojskowych, Anglosasi lansują oficjalną wersję, że miała ona na celu powołanie komisji o charakterze „technicznym". W związku z tym, dziennik moskiewski „TRUD" słusznie zauważa, że

„Skład delegacji na konferencję w Oslo dowodzi, iż nie zajmowano się tam sprawami technicznymi. Tak np. duńskiemu ministrowi spraw wojskowych towarzyszył na konferencję wiceadmirał von Vedel oraz b. minister spraw wojskowych Peterson, który od dawna znany jest jako podżegacz wojenny. W skład delegacji szwedzkiej wchodzili, obok ministra wojny Vouga, jeden z przywódców proamerykańskiej partii ludowej Elan Andersen, szef sztabu gen. Svedlund i inni."

RZĄD WOJNY, BEZROBOCIA I NĘDZY

Mała Belgia zaczyna już na sobie doświadczać „błogosławionych skutków" pomocy marshallowskiej. Wyrażają się one we wzrastającym wciąż bezrobociu i systematycznej drożyźnie. Dzienniki nie ukrywają swego rozgoryczenia i wskazują śmiało na sprawców tego stanu rzeczy. Brukselska „LE DRAPEAU ROUGE" nazywa rzecz po imieniu, pisząc bez ogródek:

„Rząd Spaaka służalczo stosuje politykę wojny i nędzy, dyktowaną przez imperialistów yankeesowskich.

Co nam przyniosła 18-miesięczna interwencja zagraniczna? Belgia zrzekła się swojej godności narodowej, poświęciła swoją niezależność zarówno ekonomiczną, jak i polityczną. Rząd Spaaka wypowiedział się za udzieleniem pierwszeństwa w odbudowie Niemcom, gdzie rej wodzą hitlerowcy i monopoliści."

Nowi członkowie Polskiej Akademii Umiejętności

Na plenarnym posiedzeniu PAU w dn. 25 bm. odczytane zostały nazwiska nowych członków Akademii, wybranych przez Walne Zgromadzenie w dniu 13.VI br

Wydział Filologiczny — członkowie korespondenci krajowi: Bronarski Ludwik — muzykolog, ks. Klawek Aleksy — prof. Studium Biblijnego St. Testamentu UJ, Kuraszkiewicz Władysław — prof. Językoznawstwa Słow. Uniwersytetu Wrocławskiego, Seweryn Tadeusz — docent Etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zajączkowski Ananiasz — prof. Turkologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydział Historyczno-Filozoficzny — członkowie korespondenci krajowi: Chałasiński Józef — prof. Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Lange Oskar — doc. Statystyki i Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Znamierowski Czesław — prof. Filozofii i Teorii Prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Wydział Matematyczno - Przyrodniczy — członkowie czynni krajowi: Jeżewski Mieczysław — prof. Fizyki Akademii Górniczej w Krakowie, Terlikowski Feliks — prof. Gleboznawstwa Uniwersytetu Poznańskiego. Członkowie korespondenci krajowi: Lityński Tadeusz — prof. Chemii Rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Marchlewski Teodor — prof. Hodowli Ogólnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sołtan Andrzej — prof. Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Szczeniowski Szczepan — prof. Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Ważewski Tadeusz — prof. Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zierhoffer August — prof. Geografii Uniwersytetu Poznańskiego.

Wydział Lekarski — członkowie krajowi czynni: Bernhardt Robert — dermatolog w Warszawie, Blachowski Stefan — prof. Psychologii i Psychopatologii Ogólnej Uniwersytetu Poznańskiego, Groer Franciszek — prof. Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kostrzewski Józef — prof. tyt. Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Krause Alfons — prof. Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu Poznańskiego, Paszkiewicz Ludwik — prof. Anatomii Patologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, Semerau-Siemianowski Mściwoj — prof. Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego, Ziembicki Witold prof. Historii i Filozofii Medycyny Uniwersytetu Wrocławskiego. Członkowie korespondenci krajowi: Bilikiewicz Tadeusz — prof. Historii i Filozofii Medycyny oraz Psychiatrii Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Erlichówna Marta — prof. tyt. Pediatrii Uniwersytetu Warszawskiego, Mikułaszek Edmund — prof. Bakteriologii Uniwersytetu Warszawskiego, Mozołowski Włodzimierz — prof. Chemii Fizjologicznej Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Opalski Adam — prof. Neurologii, Wilczkowski Eugeniusz — prof. Psychiatrii Uniwersytetu Łódzkiego, Zawadowski Witold — prof. Radiologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Depesze z okazji uruchomienia koksowni „Zaborze"

Z okazji uruchomienia zniszczonej w 90 proc. koksowni „Zaborze" minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał na adres koksowni depeszę następującej treści:

„Dziękuję w imieniu służby budowniczym, załodze i dyrekcji nowo wybudowanej koksowni, za wielki wkład w dzieło zwycięskiej realizacji planu trzyletniego.

Życzę dalszych osiągnięć w walce o wydajność i jakość produkcji i o dobrobyt mas pracujących".

Wiceminister Przemysłu i Handlu tow. Eugeniusz Szyr wystosował równocześnie depeszę do Zjednoczenia Przemysłu Kokso-Chemicznego i Zakładów „Zaborze", w której podkreśla, że uruchomiony nowy potężny obiekt przemysłowy zasili siłę wytwórczą polskiego przemysłu i wzmoże jego produkcję.

Depesza wyraża najgłębsze uznanie dla dyrekcji i załogi koksowni.

Koncert muzyki polskiej w Ambasadzie RP w Londynie

W Ambasadzie Polskiej w Londynie odbył się w ubiegły piątek wieczór muzyczny poświęcony twórczości Wieniawskich.

Światowej sławy skrzypaczka Ida Haedel wykonała partie skrzypcowe w Wielkim Duecie Polskim na skrzypce i fortepian Henryka i Józefa Wieniawskich oraz w Pierwszym Wielkim Koncercie Henryka Wieniawskiego. Część fortepianową wykonał Ivor Newton. Znana śpiewaczka angielska Myra Verney odśpiewała szereg pieśni Józefa i Ireny Wieniawskich.

Kolejny ten wieczór muzyczny w Ambasadzie Polskiej wzbudził duże zainteresowanie. Na koncert przybyli licznie przedstawiciele sfer artystycznych i kulturalnych Londynu, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Słowo wstępne o twórczości Wieniawskich wygłosił ambasador tow. J. Michałowski.

Po koncercie odbyło się przyjęcie, które przeciągnęło się do późna wieczór.

Robotnicy rolni

Jan Pawłowski

Już od szeregu tygodni Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych dąży do rozciągnięcia umowy zbiorowej dla pracowników majątków państwowych również i na wielotysięczną rzeszę robotników wiejskich pracujących u bogaczy wiejskich. Sprawa ta jest niezmiernie ważna. Chodzi bowiem o zagwarantowanie ludzkich warunków bytu 100 tysiącom robotników rolnych, wyzyskiwanych w brutalny sposób przez bogaczy.

Przykłady tego wyzysku można mnożyć w nieskończoność. Tak więc: w szeregu gospodarstw robotnik pracujący od świtu do zmierzchu bez wypoczynku niedzielnego, otrzymuje jako roczne wynagrodzenie ok. 10 q zboża i nędzny przyodziewek. W innych majątkach prywatnych fornale otrzymują ok. 2 tys. zł. i jak najgorsze wyżywienie. Ogół prywatnych robotników rolnych mieszka w pomieszczeniach urągających najprymitywniejszym wymogom. Stajnia, strych lub stodoła — oto miejsce wypoczynku większości prywatnych fornali. A nadomiar wszystkiego ponad 50 proc. robotników rolnych zatrudnionych u kapitalistów wiejskich pozbawionych jest ubezpieczeń socjalnych.

Skandaliczny stan rzeczy w majątkach bogaczy stanowi jaskrawy kontrast ze stanem panującym w majątkach państwowych, gdzie 200 tys. robotników i pracowników rolnych korzysta z dobrodziejstw umowy zbiorowej.

Dla porównania warto przypomnieć niektóre uprawnienia, z jakich korzystają pracownicy Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

A zatem, zgodnie z umową zbiorową, pracownik PNZ ma zagwarantowane kilkuizbowe mieszkanie i pomieszczenie dla swego prywatnego inwentarza (dwóch krów z przychówkiem, świń i drobiu). Otrzymuje z majątku 60 ar. ziemi pod kartofle, otrzymuje opał i światło. Ponadto, oprócz pensji w gotówce, dostaje 16 q zboża z 10 proc dodatkiem na przemiał. I wreszcie za dobre wyniki pracy otrzymuje część przychówka (prosiaki i cielęta), mleko oraz premie pieniężne.

Rażąca dysproporcja między stopą życiową pracowników majątków państwowych i pracowników bogaczy wiejskich mogła powstać i mogła utrzymać się tylko wskutek tego, że bogacz potrafił omotać swoich parobków całą siecią zależności.

Ale nie tylko to jest przyczyną brutalnego wyzysku, jaki bogacz stosuje wobec swoich robotników. Najważniejszym bodaj momentem jest nieświadomość klasowa prywatnych robotników rolnych, wypływająca z tego, że większość ich nie objęta jest jeszcze przez organizację zawodową.

Brak organizacji zawodowej wśród robotników rolnych, zatrudnionych u bogaczy wiejskich, w tym okresie, gdy 100% pracowników majątków państwowych należy do związków zawodowych, jest rzeczą niedopuszczalną.

Trzeba otworzyć robotnikom rolnym oczy i pokazać, że bogacz musi zagwarantować im warunki bytu i płacy zgodnie z umową zbiorową. Trzeba uświadomić prywatnych fornali o tym, że nie może być mowy o wspólnych interesach bogaczy i fornali, gdyż bogacz to ich wróg klasowy, który pomnaża swoje bogactwo kosztem ich pracy, kosztem ich nędznej wegetacji. W tym kierunku przede wszystkim powinna iść praca Związku Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, wiejskich organizacji partyjnych i ZSCh.

Sprawa objęcia umową zbiorową robotników rolnych zatrudnionych u kapitalistów wiejskich, posiada jeszcze jeden aspekt. Będzie to mianowicie jeszcze jedna z form skutecznej walki o ograniczenie wzrostu bogacza wiejskiego. W brutalnym wyzysku tkwi źródło (nie jedyne co prawda) kapitalistycznej akumulacji na wsi. Ukrócenie tego wyzysku pozbawi bogacza jednego z najważniejszych źródeł dochodu, źródeł jego siły ekonomicznej.

Gdy mówimy o wprowadzeniu umowy zbiorowej dla parobków wiejskich zatrudnionych u bogaczy, nie sposób pominąć sprawy sezonowego zatrudniania małorolnych chłopów. I w tej dziedzinie również należałoby wprowadzić pewne sztywne normy wynagrodzenia, które by ukróciły samowolę kapitalistów.

Wprowadzenie umowy zbiorowej dla robotników zatrudnionych u bogaczy wiejskich wzmocni niewątpliwie siły antykapitalistyczne na wsi i wyprowadzi wielotysięczną rzeszę nieuświadomionych wiejskich robotników na drogę walki z wyzyskiem, na drogę walki o socjalizm.

Handel zagraniczny marshallowców pod surową kontrolą Wall Street

Nowe dowody zależności od amerykańskiego kapitału

Jak podaje korespondent praskiego dziennika „Svobodne Slovo" z Paryża, koła przemysłowe Francji utrzymują, że administracja realizacji planu Marshalla otrzymała z Wall Street nowe instrukcje, ustanawiające surową kontrolę nad handlem zagranicznym krajów marshallowskich.

Instrukcje te zawierają zakaz wywozu surowców strategicznych, materiałów oraz produkcji, na które główny administrator planu Marshalla — Hoffman ma wydawać specjalne zezwolenie, przy czym cena tych towarów nie może być wyższa niż cena towarów sprzedawanych przez Stany Zjednoczone.

Fakt ten — podkreśla korespondent — jest nowym dowodem całkowitej zależności krajów marshallowskich od amerykańskiego kapitału.

BRUKSELA (PAP). Jeden z największych belgijskich dzienników informacyjnych „Le Soir", omawiając trudności, na jakie napotyka realizacja planu Marshalla, dochodzi do następujących wniosków:

„Kraje korzystające z pomocy amerykańskiej dotychczas nie otrzymały przyrzeczonych im kwot. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w skomplikowanym systemie administracji planu Marshalla. Kraje korzystające z pomocy amerykańskiej z trudem otrzymują od administracji planu należne im kwoty z tytułu importowanych z Ameryki towarów.

Ale nie tylko w tym tkwią trudności realizacji planu Marshalla. Związane są one również ze złą wolą i sceptycyzmem organizatorów planu. Trudności te i wątpliwości były zresztą do przewidzenia. Mogłyby one być pokonane, gdyby cel pomocy amerykańskiej był jasno i wyraźnie sprecyzowany.

Nie jest jednak tajemnicą, iż rzeczywistość jest inna. Początki wprowadzenia w życie planu Marshalla — konkluduje pismo belgijskie — nie są więc zbyt pocieszające".

Wstrzymanie demontażu w Niemczech

LONDYN (PAP). Administrator planu Marshalla, Paul Hoffman, który przybył we wtorek rano z Frankfurtu do Londynu oświadczył, iż zamierza ogłosić w Londynie oficjalną listę niemieckich zakładów przemysłowych, które zostaną wyłączone z planu odszkodowań wojennych i nie będą podlegały rozbiórce.

W kołach londyńskich oświadczenie Hoffmana uważa się za próbę postawienia rządu brytyjskiego przed faktem dokonanym i przesądzenia z góry wyników rokowań.

Komuniści szwedzcy o roli ZSRR w walce o pokój

SZTOKHOLM (PAP). W dniach od 23 — 24 października odbyło się rozszerzone plenum Komitetu Centralnego Szwedzkiej Partii Komunistycznej.

W czasie obrad przewodniczący partii Linderut wskazał na ożywioną działalność anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Szwedzka partia komunistyczna winna na terenie kraju — oświadczył Linderut — paraliżować działalność podżegaczy wojennych i w jeszcze większym niż dotychczas stopniu popularyzować pokojową politykę ZSRR, jego walkę o pokój i wolność całej ludzkości. Partia komunistyczna powinna wyjaśnić masom ludowym, że walkę tę Zw. Radziecki prowadzi również w interesie narodu szwedzkiego.

Przemówienie Trumana przed „martwym" mikrofonem

N. YORK (PAP). Dwie amerykańskie rozgłośnie przerwały przemówienie prezydenta Trumana, wygłaszane z Chicago.

Jako powód dyrekcje obu rozgłośni podały przekroczenie przez prezydenta Trumana czasu, przewidzianego na jego przemówienie. Prezydent przemawiał przez kilka dodatkowych minut do mikrofonu, jakkolwiek głos jego nie szedł już na eter.

Udaremniony zamach stanu w Panamie

N. JORK (PAP). Władze Panamy udaremniły w ostatniej chwili próbę dokonania zamachu stanu, aresztując głównych spiskowców, m.in. b. prezydenta Panamy — Ariasa, b. ambasadora w Waszyngtonie — Vallarino, b. szefa policji — Aueda, oraz b. przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Silvera. Jak wynika z ostatnich doniesień, w Panamie panuje obecnie całkowity spokój.

Pierwsze dochodzenia wykazały, że spiskowcy pozostawali w kontakcie z agentami obcego wywiadu.

Otwarcie sesji parlamentu brytyjskiego

LONDYN (PAP). We wtorek rozpoczęła się nowa sesja parlamentu brytyjskiego. W mowie tronowej król Jerzy VI zapowiedział, że przedmiotem obrad obecnej sesji będzie przede wszystkim projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego. W kołach parlamentarnych przewiduje się, że dyskusja nad tym projektem będzie bardzo ostra.

Poruszając zagadnienia międzynarodowe król oświadczył m. in., że jego rząd będzie nadal „ściśle i harmonijnie współpracował z innymi rządami w ramach unii zachodniej".

W mowie tronowej znalazł się również ustęp, poświęcony sprawie Niemiec i Berlina. Zdaniem króla, odrodzenie gospodarcze zachodnich Niemiec „przywróciło tam stabilizację", natomiast „trudna sytuacja w Berlinie" usprawiedliwiła rząd brytyjski w jego decyzji przedłożenia tego zagadnienia Radzie Bezpieczeństwa.

Jugosłowiańsko-austriacki spór o Drawę

BELGRAD (PAP). Rząd jugosłowiański złożył w Wiedniu protest przeciwko polityce władz austriackich na granicznej rzece Drawie.

Maksymalne wykorzystywanie wody tej rzeki przez elektrownie austriackie spowodowało niedostateczny dopływ wody do wielkich elektrowni jugosłowiańskich w Drawogradzie i Fali, narażając je na stratę ponad 23 miln. KWh/godz. w ciągu ubiegłych 2 lat.

Faszyści zamierzali oswobodzić Graziani'ego

RZYM (SAP). Redaktor dziennika socjalistycznego „Avanti", wykrył spisek zmierzający do oswobodzenia i ucieczki przestępcy wojennego, b. marszałka faszystowskiego, Grazianiego. Ucieczka przygotowana była na dzień ogłoszenia wyroku przez Trybunał Specjalny w Rzymie.

Problem Berlina odsłonił złą wolę delegacji anglosaskich

Projekt „sześciu" przekreślił porozumienie 4 mocarstw

PARYŻ (PAP). Omawiając poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa paryski korespondent PAP stwierdza, że sam przebieg posiedzenia i poprzedzające wypadki ukazały istotne intencje delegacji anglosaskich. Delegacje te pragnęły przeforsować cofnięcie radzieckich zarządzeń ochronnych w Berlinie, nic w zamian nie dając, pod płaszczykiem rzekomej ustępliwości i kompromisowości, obliczonej na efekt propagandowy.

Zaproponowany w piątek na Radzie Bezpieczeństwa przez trzech członków Rady nieuczestniczących bezpośrednio w sporze projekt „kompromisowy", przy pozorach ustępstwa, w istocie przekreślał i gwałcił porozumienie osiągnięte przez cztery mocarstwa w Moskwie i wyrażone w dyrektywach z dnia 30 sierpnia dla czterech komendantów wojskowych w Berlinie.

Dowody złej woli

Na brak szczerej chęci porozumienia i złą wolę ze strony mocarstw zachodnich wskazują również wypadki, które rozegrały się za kulisami poniedziałkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, przewodniczący Rady, delegat Argentyny Bramuglia, widział się w niedzielę z wiceministrem Wyszyńskim, a w poniedziałek rano z delegatem amerykańskim Jessupem.

Następnie Rada Bezpieczeństwa, która miała rozpocząć posiedzenie o godz. 3 popoł., została odroczona do godz. 5. W międzyczasie w hotelu „Georges V" obradowała tzw. „mała szóstka", a do obrad tych mieli następnie przyłączyć się przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich. Bramuglia miał zaproponować szereg etapów, w których trakcie byłyby jednocześnie znoszone pewne ograniczenia komunikacyjne w Berlinie i prowadzone rokowania o wycofanie marki zachodniej z Berlina, tak, aby zniesienie ostatnich ograniczeń zbiegło się z ostatecznym wprowadzeniem marki wschodniej.

Delegacja angielska przeciwstawiła się również i temu kompromisowi, działając pod niewątpliwym wpływem Amerykanów.

Głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa wykazało również brak samodzielności „sześciu rozjemców", których rzecznik Bramuglia porzucił w chwili głosowania rozważane przez siebie rozwiązania kompromisowe i wraz ze swymi kolegami poddał się całkowicie dyrektywom Anglosasów.

Dalsze zamiary anglosasów

Natychmiast po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich odbyli naradę. We środę nastąpić ma nowe spotkanie między Bevinem, Marshallem i Schumanem, po czym Bevin powróci do Londynu.

Według opinii pewnych obserwatorów, istotnym celem manewru amerykańskiego jest przetrzymanie problemu niemieckiego w Radzie Bezpieczeństwa. Sprawa Berlina może pozostać na wokandzie Rady aż do wymaganej przez procedurę uchwały siedmiu członków Rady o jej skreśleniu.

Tragiczny zgon działacza ludowego

Dnia 21 bm. zginął tragicznie, zamordowany przez faszystowskich bandytów — długoletni działacz Stronnictwa Ludowego w pow. bocheńskim, ob. Józef Rojek.

Józef Rojek, niezamożny chłop, od wczesnej młodości brał żywy udział w pracy politycznej. W czasie okupacji, walcząc w szeregach Batalionów Chłopskich pod pseudonimem „Wyrwa" odznaczał się odwagą. Nie zastraszyły go również dwukrotne napady bandyckie w czasie referendum. Ob. Rojek pracował ofiarnie nie tylko w szeregach Stronnictwa Ludowego, był również czynny w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Manifestacyjny pogrzeb, z udziałem ponad 3 tysięcy chłopów, który odbył się dnia 24 bm., był protestem i aktem potępienia bandytów faszystowskich.

Pluton honorowy Wojska Polskiego salwami honorowymi oddał cześć działaczowi politycznemu, który zginął na posterunku jak żołnierz.

Pracownicy budowlani wytyczają program działania

W dniu 26 bm. zakończony został II Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Warszawie.

W toku obrad zabrali głos: członkowie delegacji radzieckiej, tow. Potapowa — sekr. gen. Zw. Zaw. Robotników Budowlanych oraz tow. Białozercow — stachanowiec ze Stalingradu, przedstawiając wyniki prac i atmosferę ożywiającą robotników budowlanych w Związku Radzieckim. Tow. Potapowa zajęła się zwłaszcza nakreśleniem wysiłków kobiety radzieckiej w odbudowie socjalistycznej ojczyzny. Przemówienia delegatów radzieckich przyjęte zostały przez uczestników zjazdu entuzjastycznie, a owacja na ich cześć zamieniła się w manifestację na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

W dalszym ciągu obrad zjazd uchwalił poprawki statutowe zmieniające nazwę Związku na: Związek Zawodowy Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, która m. in. stwierdza, że Związek jest całym sercem po stronie bohatersko walczących robotników Francji, zdradzonych przez przywódców prawicy socjalistycznej.

Togliatti wzywa Włochów do walki z imperialistami

RZYM (PAP). — „Unita" zamieszcza artykuł sekretarza generalnego włoskiej partii komunistycznej Togliatti'ego na temat zadań włoskiej klasy robtniczej w obliczu usiłowań wciągnięcia Włoch do obozu imperialistycznego.

Nie zapominajmy — pisze m. in. Togliatti — że załamują się zręby światowego imperializmu. Socjalizm czyni w Europie ogromne postępy. Imperialistów amerykańskich niepokoi najbardziej fakt, że Zw. Radziecki w niesłychanie szybkim czasie odbudował swój przemysł i rolnictwo i nie zatrzymując się na tej drodze osiąga coraz bardziej zdumiewające sukcesy. Lud chiński walczy z pachołkami imperializmu. Indochiny buntują się. Indie stają się coraz bardziej groźne i mniej pewne. Nawet Murzyni afrykańscy domagają się dzisiaj przyzwoitej płacy za swą pracę.

Kończąc Togliatti podkreślił, że włoska racja stanu wymaga walki przeciwko imperializmowi w obronie pokoju. Sprzymierzeńców do tej walki — pisze Togliatti — znajdziemy na całym świecie. Jeżeli zejdziemy z tej drogi, grozi nam powrót na drogę zgubną dla naszych interesów, na drogę zatraty naszych ideałów.

Włókniarze polscy pozdrawiają robotników radzieckich

ŁÓDŹ. W związku ze zbliżającą się 31 rocznicą Rewolucji Listopadowej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego przesłał do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów dla włókniarzy radzieckich.

Największy chór bułgarski przybył na Śląsk

KATOWICE. W dniu wczorajszym przybył do Katowic w ramach wymiany kulturalnej polsko - bułgarskiej największy chór bułgarski w składzie 74 osoby. Dyrygentem chóru jest kompozytor Świętosław Obretonoff, zastępcą Mikołaj Bogaczeff. W Katowicach chór wystąpi w dn. 29 i 30 bm.

Chór ten wystąpi w okresie dziesięciodniowym w największych miastach Polski: w Warszawie 3 i 4 listopada, Wrocławiu, Łodzi w dniu 31 bm. i 1 listopada, Poznaniu i Szczecinie 7 i 8 listopada z utworami najcelniejszych kompozytorów bułgarskich o tematyce ludowej. W programie przewidziane są również utwory kompozytorów polskich, czechosłowackich o rosyjskich.

Nowa szkoła RTPD w Łodzi

W Łodzi w Tygodniu RTPD i ChTPD otwarto 11-letnią szkołę świecką.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele Kuratorium Szkolnego, Zarządu Miejskiego i partii politycznych.

Nowootwarta świecka szkoła RTPD jest drugim tego typu zakładem na terenie Łodzi. Szkoła położona jest w dzielnicy robotniczej.

Pogrzeb Prymasa Hlonda

W dniu wczorajszym po uroczystościach pogrzebowych zwłoki Prymasa Polski, kardynała Hlonda, spoczęły w grobowcu, w katedrze św. Jana.

W uroczystościach wziął udział w imieniu rządu R. P. wicepremier, Antoni Korzycki.

Ceremonie żałobne celebrował książę kardynał Adam Sapieha.

Młodzież komsomolska pierwsza w walce i w pracy dla ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku z trzydziestoleciem Komsomołu, wybitni działacze radzieccy zamieścili na łamach prasy wypowiedzi na temat jego osiągnięć.

Sekretarz KC Komsomołu Mikołaj Michajłow podkreślił, że 3 tys. członków Komsomołu otrzymało tytuł Bohatera Zw. Radzieckiego, a 3 i pół miliona nagrodzono orderami i medalami Zw. Radzieckiego za odwagę na polu bitwy. Wśród nagrodzonych jest ponad 100 tys. dziewcząt.

Obecnie Komsomoł znajduje się w pierwszych szeregach pracowników przemysłu socjalistycznego. Ponad milion dwieście tys. młodych robotników wykonało już swe roczne plany wytwórcze, a ponad 300 tys. — plany cztero — względnie pięcioletnie. 1500 organizacji komsomolskich w Moskwie, walcząc o zwiększenie rentowności przedsiębiorstw, zaoszczędziło 20 tys. ton paliwa i 15 miln. klw/godz. energii elektrycznej.

Minister rolnictwa Benediktow, przypomniał, że jeszcze wiosną 1930 r. wstąpiło do kołchozów ponad pół miliona chłopów — komsomolców. Obecnie na terenach wiejskich ZSRR istnieje ponad 200 tys. organizacji komsomolskich, obejmujących miliony komsomolców.

Zasługi komsomolców w szeregach radzieckich sił zbrojnych podkreślił głównodowodzący lotnictwa marszałek Wierszynin, który oświadczył, iż spośród 250 tys. żołnierzy i oficerów lotnictwa radzieckiego, odznaczonych orderami w czasie wojny — 120 tys. stanowili komsomolcy.

Kapitał amerykański opanowuje kraje Imperium Brytyjskiego

LONDYN (PAP). Prasa londyńska donosi, że w czasie swej niedawnej wizyty w Stanach Zjednoczonych brytyjski minister gospodarki Sir Stafford Cripps zgodził się na udzielenie prywatnym koncernom i firmom amerykańskim koncesji na inwestowanie ich kapitałów w przemyśle kolonii brytyjskich.

Jest to cena, jaką minister Cripps musiał zapłacić Stanom Zjednoczonym za ich zgodę na objęcie kredytami marshallowskimi krajów Imperium Brytyjskiego.

W szczególności kapitał amerykański otrzymał prawo eksploatacji bogatych złóż cyny, miedzi, ołowiu i węgla w Afryce brytyjskiej. Kapitaliści amerykańscy otrzymali również koncesję na budowę linii kolejowej w Rodezji, która połączyć ma złoża surowców mineralnych, położonych w głębi Afryki, z oceanem.

WASZYNGTON (PAP). Nowym przykładem penetracji amerykańskich kapitalistów w krajach Bliskiego Wschodu jest zapowiedziany wyjazd grupy amerykańskich „ekspertów technicznych" do Iranu w celu zbadania możliwości „rozwoju gospodarczego" tego kraju.

Misja reprezentuje koła przemysłowców i ma rozpatrzyć na miejscu siedmioletni plan rozbudowy Iranu. Plan ten przewiduje w istocie opanowanie kraju przez imperialistów amerykańskich, gotowych do zainwestowania tam kilkuset milionów dolarów.

Reakcjonista i łapówkarz nowym premierem Japonii

MOSKWA (PAP). W związku z ostatnią zmianą gabinetu w Japonii, „Prawda" podkreśla, że nowy premier japoński Yoshida jest znanym przywódcą militarystów japońskich oraz reakcjonistą. W latach 1946 — 1947 wydał on szereg antyludowych zarządzeń, które wywołały wielkie oburzenie i masowe strajki robotników japońskicn.

„Prawda" stwierdza dalej, że Yoshida sprecyzował już program swego gabinetu, zapowiadając, iż nie dopuści do strajków, utworzy komisję dyscyplinarną na wzór osławionej komisji dla badania działalności antyamerykańskiej oraz zwolni od podatków zainwestowany w Japonii kapitał zagraniczny.

Prasa japońska przypomina, że Yoshida jest łapówkarzem. Właściciele kopalń wręczyli mu w swoim czasie olbrzymie łapówki w zamian za to, aby jego „liberalna partia" nie dopuściła do wprowadzenia kontroli nad kopalniami.

Kraje Beneluxu żądają zniesienia barier celnych

BRUKSELA (PAP). Sekretarz generalny organizacji planu Marshalla w Belgii, p. Ockrent, opublikował treść memorandum krajów Beneluxu, skierowanego do sekretariatu Organizacji Europejskiej współpracy gospodarczej.

Memorandum zwraca uwagę na wielkie straty materialne, jakie ponosi Belgia i Holandia w wyniku kierowania anglosaskich statków handlowych do portów niemieckich. Straty te wynoszą rocznie 100 miln. dol. dla Holandii i 40 miln. dol. dla Belgii. Rządy krajów Beneluxu domagają się wykorzystywania przez władze Bizonii statków belgijskich i holenderskich, znajdujących się w portach reńskich, oraz żądają prawa inwestowania kapitałów w Niemczech.

„Zniesienie barier celnych — stwierdza memorandum — pozwoli krajom Beneluxu zająć ich tradycyjne pozycje w układzie gospodarczym świata: importerów surowców i eksporterów gotowych produktów przemysłowych".

„Żydzi nie złamali rozejmu" oświadcza rzecznik ONZ

TEL AVIV (PAP). Rzecznik Narodów Zjednoczonych oświadczył, że na froncie północnym Palestyny zapanował spokój. Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych stwierdzili również, że oskarżenia egipskie, jakoby oddziały żydowskie naruszyły rozejm w Palestynie południowej — nie odpowiadają prawdzie.

PARYŻ (PAP). We wtorek Rada Bezpieczeństwa ONZ zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia skargi egipskiej w sprawie rzekomego pogwałcenia rozejmu w Palestynie przez Żydów.

Rada zaznajomiła się z raportami rozjemcy ONZ w Palestynie Bunche'a cytującymi komunikaty egipskie w sprawie ataków sił żydowskich na obszarze Negev, jak również ze skargami Izraela na temat pogwałcenia przez Arabów rozejmu w Galilei.

Rozjemca ONZ Bunche uważa, że nowym doniosłym czynnikiem w sytuacji palestyńskiej jest fakt, że obie strony przyjęły bezwarunkowo decyzję Komisji Rozjemczej w sprawie otwarcia przejścia konwojom żydowskim do osiedli znajdujących się na obszarze Negev.

Po przemówieniu delegata egipskiego Mohameda Fawzi Beya, przewodniczący delegat USA Warren Austin odroczył obrady do czwartku rano.

Przedstawiciel gen. Markosa nie dopuszczony na obrady ONZ

PARYŻ (PAP). Poranne posiedzenie Komisji Politycznej w sprawie greckiej wypełniła dyskusja nad rezolucją jugosłowiańską, proponującą zaproszenie na obrady Komisji przedstawicieli tymczasowego demokratycznego rządu greckiego.

Wnioskodawca dr Bebler, odpowiadając na napastliwe i brutalne przemówienie delegata brytyjskiego Mc. Neila, wygłoszone dnia poprzedniego oświadcza, że mimo pytań McNeila „kim jest właściwie Markos"? — gabinet brytyjski nie mógłby chyba twierdzić, że nigdy nie słyszał o rewolucyjnym ruchu gen. Markosa, który walczy przeciwko interwencji angielskiej i amerykańskiej w Grecji. Wymysły McNeila, który nazywał greckich bojowników „bandytami" wskazują na zbytnią jego nerwowość i brak zimnej krwi, a jego słownictwo zbyt żywo przypomina język, którego używał Goebbels przeciw partyzantom w czasie ostatniej wojny.

Delegat Polski dr Suchy oświadczył, że w wypadku gdyby rezolucja jugosłowiańska została odrzucona, zgłosi on sam wniosek przewidujący zaproszenie pewnych osób mogących dostarczyć Komisji Politycznej informacji w sprawie greckiej.

Po ogłoszeniu negatywnego rezultatu głosowania dr Suchy przedstawił wniosek domagający się, aby komisja przesłuchała Milciadesa Porphyrogenisa, b. sekretarza generalnego EAM i wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów.

Przewodniczący oświadczył, że wniosek ten będzie dyskutowany w środę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁEM, który z lat wojny wyszedł w stanie ogromnego zniszczenia jest przemysł celulozowy. W okresie minionych trzech lat udało nam się w znacznej części odbudować fabryki, wobec jednak stale rosnącego zapotrzebowania krajowego przemysłu na celulozę nadal jeszcze walczymy z jej brakiem.

Od połowy roku ubiegłego trwają na Dolnym Śląsku prace nad odbudową wielkiej fabryki celulozy. System produkcji tej fabryki będzie w Polsce zupełną nowością. Produkcja fabryki jako surowca używać będzie słomy. System ten zastosowano dotychczas jedynie w Związku Radzieckim i w Szwecji.

Początkowa dzienna produkcja fabryki przyniesie 50 ton celulozy. Po nadejściu zamówionych w Szwecji maszyn fabryka uruchomi oddział wyrobu szlachetnych gatunków papieru. (k. w.)

NOWA FABRYKA TEKTURY

W Tarnowie koło Piły uruchomiona będzie wkrótce nowa fabryka tektury brązowej. Prace przy jej odbudowie są na ukończeniu.

Fabryka zatrudni początkowo 200 pracowników i produkować będzie na dobę 15 ton tektury brązowej, której ogromny brak daje się odczuć tak na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

500 MILN. ZŁ NA JESIENNE PRACE ZALESIENIOWE

Na terenie Lasów Państwowych rozpoczęta została jesienna akcja zalesieniowa, w ramach której dokonuje się przygotowanie gleby na terenach, przeznaczonych do zasadzenia wiosną przyszłego roku. Poza tym rozpoczęto już prace związane z zakładaniem przyszłych rozsadników oraz przystąpiono do siewu i podsiewu jesiennego.

Ogólny koszt wymienionych prac jesiennych, związanych z akcją zalesienia w lasach państwowych wyniesie w br. ok. 500 miln. zł.

UPRAWA LNU I KONOPI

Wobec objęcia planem trzyletnim produkcji lnu i konopi, spółdzielczość rolnicza postanowiła zwrócić specjalną uwagę na uprawę tych roślin. W r. ub. przeznaczono pod uprawę lnu i konopi 85 tys. ha, a w rb. już 100 t... ha. Ziarno siewne lnu i konopi dostarcza rolnikom Wydział Produktów Rolnych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

PRODUKCJA DYWANÓW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Wyrób dywanów w Daghestanie w Związku Radzieckim, w pierwszej połowie br. osiągnął produkcję w wysokości 15 tys. metrów kw, co odpowiada całej zeszłorocznej produkcji.

ZBIORY RYŻU W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Tegoroczne zbiory ryżu w kołchozach i sowchozach Związku Radzieckiego znacznie przekraczają wyniki z roku ubiegłego. W Azji Środkowej zbiory z jednego ha wynosiły 10 do 13,5 centn. metr. Natomiast zbiory z jednego ha w majątkach państwowych w republice uzbekijskiej wynosiły 20 do 22,5 centn. metr. Przodownicy rolni w tych majątkach osiągnęli rekordową wydajność z jednego ha w wysokości 40 centn. metr. Do tak wielkiej wydajności przyczyniło się również zastosowanie nowych odmian ryżu.

Szkolnictwo radzieckie narzędziem wychowania socjalistycznego

Rewolucja Październikowa nie tylko przekreśliła dyskryminacyjne w stosunku do młodzieży robotniczej i chłopskiej zarządzenia carskich ministrów oświaty. Rewolucja Październikowa otworzyła wspaniałe, nie spotykane w żadnym innym kraju możliwości kształcenia przed całą młodzieżą radziecką. Upowszechnienie nauki i oświaty na terenach tak zacofanych pod względem kulturalnym jak carska Rosja, wymagało gigantycznych wysiłków ze strony radzieckiego rządu.

Rozwój szkolnictwa

Sięgnijmy do cyfr, które najwymowniej zilustrują nam zdobycze młodzieży radzieckiej, uzyskane w dziedzinie upowszechnienia oświaty dzięki zwycięstwu idei socjalizmu.

W 1908 r. do wszelkiego typu szkół powszechnych, średnich i wyższych w Rosji carskiej uczęszczało 7 mil. uczniów. W stosunku do ogólnej liczby ludności, dzieci w wieku szkolnym było 22%, do szkół chodziło 4,7% — to znaczy, że blisko 80% dzieci pozostawało poza szkołą. Odsetek analfabetów w Azji i na Syberii sięgał 99%.

W r. 1914 do szkół powszechnych w miastach uczęszczało 1.200.000 a w r. 1940 15.600.000 młodzieży. Liczba dzieci w szkołach średnich w miastach Rosji carskiej sięgała zaledwie 600.000 a w Związku Radzieckim pięć i pół raza więcej bo 3.400.000 uczniów. Jeszcze jaskrawiej wygląda stosunek ilościowy dzieci chłopskich uczęszczających do szkół średnich przed Rewolucją a obecnie. W Rosji carskiej 10.000 dzieci chłopskich chodziło do szkół średnich, dziś 5.200.000 — więc 520 razy więcej.

33 miliony dzieci i młodzieży pobiera w roku bieżącym naukę w szkołach Związku Radzieckiego, tymczasem w osławionym raju demokracji dolarowej, w USA kilka milionów dzieci w ogóle nie chodzi do szkół, a wiele młodzieży amerykańskiej otrzymało tak niskie wykształcenie, że obecnie znajduje się na granicy analfabetyzmu.

Również w dziedzinie szkolnictwa wyższego Związek Radziecki przoduje całemu światu, skupiając dziś na 802 wyższych zakładach naukowych 704 tys. słuchaczy, to znaczy więcej niż wszystkie inne kraje Europy razem wzięte. Jakie wymowne są te liczby w porównaniu z 91 wyższymi uczelniami w carskiej Rosji, kształcącymi wówczas 112 tys. studentów.

Pomoc dla kształcącej się młodzieży

By otrzymać pełny obraz troski, jaką otacza rząd radziecki młodzież trzeba jeszcze dodać wielkie sumy przeznaczone na subsydia dla kształcącej się młodzieży, opiekę nad młodzieżą pracującą w fabrykach, warsztatach i na roli, pomoc niesioną młodzieży pracującej, która jednocześnie dokształca się i podnosi swoje kwalifikacje zawodowe.

A Domy Pionierów. W domach tych młodzi obywatele Związku Radzieckiego wychowują się pod kierunkiem wykwalifikowanych fachowców w duchu nowej moralności socjalistycznej, uczą się pracować w zespole, służyć całemu społeczeństwu.

Jedyne w świecie państwowe wydawnictwo literatury dla dzieci, istniejące w Moskwie, organizacja masowego sportu młodzieżowego, szeroka produkcja filmów młodzieżowych, audycje radiowe dla młodzieży, obejmujące 16% ogólnego programu, teatry dla dzieci i młodzieży — kształtują światopogląd młodego pokolenia radzieckiego, postawę bohaterów pracy i walki o sprawiedliwość społeczną.

W. DZIĘCIOŁOWSKI

Przygotowania do obchodu rocznicy Rewolucji Listopadowej w woj. łódzkim

W Łodzi ukonstytuowany został Wojewódzki Komitet Obchodu 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej, w skład którego weszli przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, stronnictw politycznych, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i szeregu organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych. Jednocześnie powstały odpowiednie komitety w skali powiatowej i na terenie miast wydzielonych woj. łódzkiego, jak również komitety gminne, komitety przy większych zakładach przemysłowych i w kilku majątkach państwowych.

W powiecie łęczyckim powstało 12 komitetów gminnych, komitety powiatowe funkcjonują już w powiatach: łódzkim, koneckim, sieradzkim, brzezińskim i powstaną w dniach najbliższych w powiatach: rawsko-mazowieckim i radomszczańskim.

Na program obchodów w dniach 6, 7 i 8 listopada złożą się okolicznościowe odczyty, referaty i pogadanki oraz zgromadzenia i akademie. W obchodach weźmie udział młodzież szkolna, która zorganizuje w dn. 7 listopada pochody z wieńcami i kwiatami na groby żołnierzy radzieckich.

Młodzież szkolna uporządkuje również wespół z organizacjami społecznymi mogiły żołnierzy polskich i radzieckich.

Międzynarodowe KROPKI NAD i

CUDOTWÓRCY

Wydawnictwo Rowohlta w Sztuttgarcie, zapowiedziało wydanie pamiętników zbrodniarza wojennego, Hjalmara Schachta, grasującego na wolności z łaski Amerykanów. Pamiętniki mają być zatytułowane „Rozprawa z Hitlerem"

Schacht rozprawia się z Hitlerem!

Dnia 29.11.1938 r. tenże Hjalmar Schacht przemawiał na Radzie Gospodarczej Rzeszy Niemieckiej w Berlinie. Schacht oświadczył wówczas m. in.:

„Przy pomocy polityki kredytów (której właśnie Schacht był twórcą — uw. nasza) Niemcy stworzyły zbrojenia, które nie pozostają w tyle za zbrojeniami żadnego współczesnego państwa, a te zbrojenia z kolei umożliwiły sukcesy naszej polityki...

...Jest to polityka finansowa, której warto się przyjrzeć, ale nie jest to żaden cud. Cud tkwi na zupełnie innym terenie i ten cud zawdzięczamy naszemu fuehrerowi Adolfowi Hitlerowi."

Schacht mylił się. Cuda zawdzięczamy jeszcze komu innemu: amerykańskiemu zarządowi okupacyjnemu Niemiec. M. in. ostatni cud samego Schachta. (x)

MINISTER KOLONII

Na konferencji prasowej w Paryżu zwrócił się pewien złośliwy i dowcipny dziennikarz do Averell Harrimana, przedstawiciela planu Marshalla z zapytaniem:

— Jak pan się czuje, mr Harriman, w roli Ministra Kolonii Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej? (x)

KTO ZARABIA?

W dzienniku amerykańskim „Madison State Journal" czytamy:

„Nadzieja, że rokowania z Rosją będą się przeciągały i że tymczasem będziemy się zbroili — rozprasza wszelkie obawy, które mogłyby spowodować kryzys w gospodarce amerykańskiej, podobny do tego jaki nastąpił w latach 1920—1921."

Teraz wiemy, kto cieszy się z braku porozumienia ze Związkiem Radzieckim. (s)

LEGALIŚCI

Podczas wiecu przedwyborczego w stanie Alabama, na południu Stanów Zjednoczonych, obrzucono zgniłymi jajami mówcę, który przemawiał za kandydaturą Wallace'a. Policja przytrzymała sprawcę — młodego zwolennika Ku-Klux-Klanu. Sędzia śledczy polecił go jednak zwolnić, gdyż... w stanie Alabama nie ma formalnego przepisu prawnego, zakazującego rzucania zgniłymi jajami.

Władze stanu Alabama odznaczają się głębokim poczuciem legalizmu. Ponieważ nie ma tam przepisu prawnego zakazującego linczowania ludzi, przeto nikt jeszcze nie został tam ukarany za zabójstwo Murzyna. (s)

Przygotowania do obchodu „Tygodnia Akademika"

Łódź rozpoczęła już przygotowania do obchodu ogólnopolskiego „Tygodnia Akademika", wyznaczonego na okres 15 — 21 listopada. Między innymi odbyła się w Łodzi konferencja prasowa, na której sekretarz Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, zapoznał przedstawicieli łódzkiego życia kulturalno - naukowego i świata pracy z celami obchodu.

W Łodzi, która jest trzecim co do wielkości ośrodkiem życia akademickiego w Polsce posiadającym 10 wyższych uczelni, na których studiuje 16 tys. młodzieży, „Tydzień Akademika", odbędzie się pod hasłem „Społeczeństwo studentom, studenci społeczeństwu".

Słuchacze wyższych uczelni łódzkich wystąpią w „Tygodniu Akademika" z szeregiem akcji kulturalno-oświatowych dla świata pracy, takich jak przedstawienia, koncerty i wieczory żywego słowa w świetlicach robotniczych, pogadanki popularno - naukowe w zakładach pracy, konkursy krasomówcze słuchaczy wydziału prawnego, wystawy malarskie słuchaczy Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych itp.

W Grudziądzu powstaje nowa fermentownia tytoniu

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie wielka nowa fermentownia Monopolu Tytoniowego w Grudziądzu. Zdolność przerobowa nowej fermentowni wynosi 4 miln. kg tytoniu rocznie. W fermentowni grudziądzkiej fermentowane będą niższe gatunki tytoniu, a zwłaszcza machorka.

Nowy zakład posiada 66 tys. m. kubatury, a powierzchnia budynku wynosi 3.200 m². Zakład, którego koszt budowy wynosił 200 milionów zł, zatrudniać będzie ponad 500 osób.

Marynarze otrzymali biblioteki na statkach

GDYNIA. Staraniem referatu kulturalno - oświatowego Zw. Zaw. Transportowców oddz. Marynarzy rozprowadzono na 49 statkach polskiej marynarki handlowej ogółem 1.900 książek, tak że każda załoga ma do dyspozycji bibliotekę, składającą się z co najmniej 50 tomów. Biblioteczki są wymieniane pomiędzy poszczególnymi statkami.

Ponadto zakupuje się regularnie po kilkanaście egzemplarzy nowych wydawnictw i komplety kilkunastu czołowych czasopism, które są dołączane do bibliotek. Również i Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe zaopatrują statki w aktualne książki i czasopisma oraz podręczniki do nauki języków obcych. Na M/S „Batory" np., prowadzone są regularne wykłady języka angielskiego.

Ujęcie zbrodniarzy wojennych na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku ujęto dwóch przestępców wojennych: Mikołaja Kalko, zamieszkałego w Lubaniu i Michała Zalewę, przebywającego we Wrocławiu.

Mikołaj Kalko ukończył oficerską szkołę niemieckiej służby bezpieczeństwa, utworzoną podczas okupacji w Mińsku, a następnie był komendantem straży w obozie w Kłodyczewie około Baranowicz. W obozie tym od 1943 r. do chwili wkroczenia tam Armii Radzieckiej zgładzono około 30 tys. jeńców radzieckich i więźniów.

Michał Zalewa w latach 1941-43 roku był zatrudniony w majątkach rolnych w Stansford (Niemcy), gdzie współpracował z Gestapo. Na skutek jego denuncjacji, kilku przymusowo zatrudnionych robotników polskich Gestapo osadziło w obozie koncentracyjnym.

Wyrok na sabotażystów

ŁÓDŹ. Wczoraj zapadł w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Łodzi wyrok w procesie przeciw sabotażystom gospodarczym Coglowi, Maciejewskiemu i Eckersdorfowi, oskarżonym o wywiezienie dobrych maszyn z PZPB Nr 2, zakwalifikowanie ich jako złom i sprzedaż osobom niepowołanym z wielkimi stratami dla przemysłu państwowego.

Sąd skazał osk. Cogla, b. dyrektora technicznego przędzalni PZPB Nr 2 na 3 lata więzienia, oskarżonych współwłaścicieli prywatnej przędzalni „Morga" w Głownie Maciejewskiego i Eckersdorfa za sabotaż i demoralizowanie urzędników państwowych na karę 6 lat więzienia oraz utratę mienia na rzecz państwa. W motywach wyroku Sąd Wojskowy podkreślił destrukcyjną działalność skazanych, którzy w dobie odbudowy państwa usiłowali zdezorganizować przemysł krajowy, narażając go przy tym na milionowe straty.

Zebranie ZAMP w Akademii Nauk Politycznych

W czwartek dnia 28 bm. o godz. 19 w lokalu Akademii Nauk Politycznych (aula A) odbędzie się inauguracyjne walne zebranie członków koła Z. A. M. P. — studentów ANP.

Po części oficjalnej wystąpi między innymi orkiestra i chór zespołu Domu Wojska Polskiego, które wykonają pieśni polskie i rosyjskie. Obecność członków Z. A. M. P. obowiązkowa. Goście mile widziani. Wstęp wolny

ŻYCIE PARTII

Zebranie koła TPŻ w Sekr. Gen. CKW PPS

Dnia 28 bm. w czwartek o godz. 16 w sali konferencyjnej CKW PPS odbędzie się walne zebranie członków Koła Tow. Przyjaciół Żołnierza przy CKW PPS.

Na zebraniu tym wygłosi referat tow. min. S. Matuszewski

Telefony SK PPS

Stołeczny Komitet PPS podaje niniejszym numery swoich telefonów:

Sekretarz stołeczny tow. Baranowski — 8-33-60.

I sekretarz tow. Hoffman—8-33-33.

II sekretarz tow. Drabarek — 8-33-21.

III sekretarz tow. Dubiński — 8-33-80 (wewn. 003).

IV sekretarz tow. Dąbrowski — 8-93-35.

Centrala Stołecznego Komitetu — 8-33-80 i 8-83-48.

Wydział Polityczno-Propagandowy — 8-33-20.

ZEBRANIA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 27 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 51-53 odprawa Komitetów Blokowych Dzielnicy PPS Śródmieście.

Dnia 27 bm. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie rozszerzonego Aktywu kobiet PPS i PPR w lokalu KD PPR przy ul. Mokotowskiej 48.

Dnia 27 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Rejonu 3.

Dnia 28 bm. godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół Rejonu 2.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 27 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

Narada młodzieży robotniczej ZMP województwa śląsko-dąbrowskiego

25 bm. odbyły się w Katowicach obrady młodzieżowego aktywu robotniczego ZMP z woj. śląsko-dąbrowskiego z udziałem około 200 delegatów - referentów przemysłowych zarządów powiatowych ZMP, sekcji młodzieżowych związków zawodowych oraz przewodniczących kół ZMP z większych zakładów pracy.

Obrady poświęcono omówieniu uchwał plenum Zarządu Głównego ZMP i konferencji aktywu robotniczego w Warszawie oraz przedyskutowano nowe formy pracy.

W wygłoszonych w czasie obrad referatach oraz w dyskusji scharakteryzowano prace ZMP wśród młodzieży robotniczej, wykazując braki i niedociągnięcia w dotychczasowej działalności. Koła ZMP, istniejące w zakładach pracy, nie objęły swą organizacją dostatecznie szerokich rzesz młodzieży robotniczej, która powinna tworzyć trzon organizacji. Niedostateczne było również oddziaływanie ideologiczne młodzieżowego aktywu robotniczego na młodzież niezrzeszoną.

Zwrócono również uwagę, że aktywiści ZMP winni zająć się szczególnie młodzieżą ZMP, pracującą w sektorze prywatnym, która bardzo często wykorzystywana jest przez kupców i fabrykantów. W związku z tym stworzone zostaną tzw. brygady kontrolne z udziałem młodzieży robotniczej i szkolnej ZMP, które kontrolować będą warunki pracy młodzieży zatrudnionej w sektorze prywatnym. Wskazano również na konieczność otoczenia opieką młodzieży wiejskiej, kształcącej się w szkołach Przysposobienia Przemysłowego.

Zimowe zapasy ziemniaków

Cena nie będzie podbijana przez spekulantów

Akcja zaopatrzenia ludności pracującej w ziemniaki na zimę jest w pełnym toku. Spółdzielczość spożywców objęła zaopatrzenie części ludności w miastach poprzez aparat hurtowy i detaliczny.

Zaopatrzenie to, niezależnie od jednorazowego zaopatrzenia jesiennego w ilościach półhurtowych, będzie miało charakter ciągły przez całą zimę. Ziemniaki będą do nabycia w spółdzielczych sklepach detalicznych. W tym celu przygotowane są odpowiednie pomieszczenia i kopce. Pozwoli to na utrzymanie ustalonej ceny detalicznej dla konsumenta w okresie zimowym, kiedy ceny mogłyby być podbijane przez sklepy prywatne.

W ciągu jesieni i zimy przewiduje się rozprowadzenie przez spółdzielczość spożywców około 60 tysięcy ton ziemniaków

Nie ma miejsca na spekulację

Nielegalny przemiał mąki będzie tępiony

Polska jest trzecim z kolei państwem w Europie, które zniosło kartki żywnościowe na chleb i mąkę. Zaopatrzenie reglamentowane obejmowało 7,3 miln. ludności. Obecnie ludność ta będzie zaopatrywana z wolnego rynku. Skierowanie tak wielkiej masy towarowej do obrotu wolnorynkowego, mogłoby spowodować w pierwszym stadium pewne trudności w zaopatrzeniu. Aby tego uniknąć, wydane zostały specjalne zarządzenia.

Przede wszystkim więc określono ściśle, kto ma być dostawcą i dystrybutorem mąki. Głównym dostawcą mąki będą Państwowe Zakłady Zbożowe. Hurt będą prowadziły Centr. Spółdz. Spoż. „Społem" i PCH.

Mąka, pochodząca z t.zw. przemiału gospodarczego, znajdująca się w obrocie, poza kontrolą PZZ, będzie traktowana jako mąka pochodząca z nielegalnego źródła. Nielegalny przemiał będzie systematycznie tępiony.

Żeby uniknąć ewentualnych przerw w dostawach, przewidziane jest utworzenie 5-tygodniowej rezerwy mącznej na ewentualną interwencję. Pojemność stojących do dyspozycji magazynów wynosi 118 tys. ton. Żeby pomieścić przewidzianą rezerwę, ilość magazynów będzie zwiększona.

SPORT

Lekkoatleci radzieccy walczą dziś w Zabrzu

Ekipa lekkoatletów ZSRR po występach we Wrocławiu, gdzie ustanowiono nowy rekord świata w rzucie dyskiem i nowy rekord ZSRR w skoku wzwyż udała się przez Katowice do Zabrza, gdzie rozegra ostatnie w Polsce zawody. Goście radzieccy byli wzdłuż całej drogi serdecznie witani przez miejscowe społeczeństwo i władze sportowe. W Chorzowie około 30.000 mieszkańców tego miasta zgotowało gościom radzieckim serdeczne przyjęcie obsypując ich kwiatami i wznosząc okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Z kolei odbyło się oficjalne powitanie gości w Katowicach w obecności 10.000 młodzieży i sportowców.

Dziś na dużym stadionie w Zabrzu odbędą się zawody z udziałem najlepszych polskich lekkoatletów. W czasie tych zawodów, tegoroczny mistrz Polski Osiński zamierza zaatakować rekord Polski w biegu na 30 km.

Kalendarzyk narciarski na sezon 1948-49

W Krakowie odbyła się konferencja programowa Polskiego Związku Narciarskiego, na której ustalono następujący kalendarz imprez na najbliższy sezon:

Mistrzostwa okręgu: 20 — 23 stycznia 1949 r.

Mistrzostwa juniorów w dniach od 29 stycznia do 2 lutego w Karpaczu. Organizatorem tych zawodów jest ZMP.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Szczyrku w dniach od 7 — 13 lutego, a zorganizuje je okręg śląsko-dąbrowski.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Zakopanem, w dniach od 19 — 28 lutego. Organizatorem jest GUKF.

Zawody o memoriał Bronisława Czecha rozegrane zostaną w Zakopanem w dniach od 3 do 6 marca.

Zawody o puchar Kornela Makuszyńskiego rozegrane zostaną w dniu 3 marca.

Skład drużyny polskiej na mecz pięściarski z Czechosłowacją

Na najbliższy mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją, który odbędzie się 7 listopada w Poznaniu, kapitan związkowy Derda ustalił następujący skład: w wadze muszej Brzózka, w koguciej Grzywocz, w piórkowej Bazarnik, w lekkiej Antkiewicz, w półśredniej Chychła, w średniej Nowara, w półciężkiej Kolczyński, w ciężkiej Szymura

Naszym zdaniem

Śmielej

Ostatnie posiedzenia Dzielnicowych Rad Narodowych pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków, na temat dotychczasowych metod ich pracy i nowych zadań, jakie nakłada na te komórki samorządu terytorialnego obecny etap walki o socjalizm w Polsce.

Obserwując obrady plenarne Dzielnicowych Rad Narodowych odnosi się wrażenie, że metoda krytyki i samokrytyki, która ma pomóc przy odnajdywaniu błędów, ich źródeł i wyciąganiu wniosków, które by tym błędom zapobiegły w przyszłości — zastosowana na terenie samorządu, nie jest przez Dzielnicowe Rady Narodowe (a biorąc ściślej przez aktywistów partii robotniczych, wchodzących w ich skład) wykorzystywana w pełni.

Demaskuje się mianowicie błędy i ich źródła bardzo odważnie, w chwili jednak, gdy trzeba się zdecydować na przypisanie odpowiedzialności, na wskazanie człowieka, który ponosi winę za takie czy inne niedociągnięcia — zaczynają się mętne ogólniki, apele, poklepywanie po ramieniu, zwracanie uwagi — słowem klasyczna „wodologia" i zaciemnienie istoty sprawy.

W zupełnie konkretnych wypadkach radni wahają się obawiają i cofają. W rezultacie wielka, zasadnicza dyskusja nie przynosi żadnych praktycznych skutków.

Trzeba sobie w Dzielnicowych Radach Narodowych jasno powiedzieć, że praca ich dotychczas w zasadzie bardzo często chromała. Chromała i nie wiele dawała pozytywnych wyników dlatego, że nie było ludzi, którzy byliby zdolni do właściwego jej podjęcia i poprowadzenia. Tych niezdolnych do działania ludzi aktyw partyjny musi w Dzielnicowych Radach Narodowych wyłuskać, zdemaskować i usunąć. W przeciwnym razie wszelkie „rewolucyjne" posiedzenia Rad nie wniosą nic nowego do istniejącego stanu rzeczy — i stają się bezcelowe.

Trzeba nie tylko mówić, debatować — ale i działać.

Dla ciężko chorego na gruźlicę streptomycyna w szpitalu Wolskim

Nasz wczorajszy apel, który był echem głosu mieszkańców bloku VIII przy ul. Słowackiego 15/19 wołającego o streptomycynę — jedyny lek, mogący uratować życie ludzkie — nie pozostał, jak się spodziewaliśmy, bez echa.

Pierwsze zgłosiło się Ministerstwo Zdrowia. Otrzymaliśmy wczoraj telefon z Ministerstwa, który poinformował nas, by ktoś z rodziny chorego lub jego przyjaciół, zaopatrzony oczywiście w opinię lekarzy, kurujących ciężko chorego na gruźlicę, udał się do Komisji Specjalnej, urzędującej przy szpitalu Wolskim (ul. Płocka 26) i zwrócił się do dr Misiewicza. Dr Misiewicz przyjmuje w środy o g. 12. Istnieją wszelkie dane że Specjalna Komisja przy szpitalu Wolskim, która jedyna ma prawo dysponowania przydziałom streptomycyny — ten cenny lek choremu przydzieli.

Komunikując o powyższym mieszkańcom bloku VIII przy ul. Słowackiego 15/19, ufamy, że natychmiastowa, po naszej notatce, interwencja Ministerstwa Zdrowia przyśpieszy otrzymanie cennego leku i pozwoli przeprowadzić pomyślnie kurację ciężko chorego.

Remont mieszkań robotników Mirkowskiej Fabryki Papieru

Z kredytów Rady Państwa, przyznanych na poprawę warunków mieszkaniowych osiedli robotniczych, fabryka Mirków otrzymała 3 miliony zł. Sumę tę przeznaczono na remont 150 mieszkań robotniczych i skanalizowanie 4 bloków w osiedlu robotniczym w Edwardowie, leżącym niedaleko fabryki. W blokach tych mieszkają 84 rodziny robotnicze.

Buduje się również w pobliżu fabryki 4 murowane domki 2-rodzinne z funduszów Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. Znaczna część robotników mieszka w odległości 3 do 7 kilometrów od fabryki i musi dojeżdżać do pracy. Rada Zakładowa oraz koła miejscowych partii politycznych wyznaczyły 3-osobowe komisje, których zadaniem jest wyszukanie wolnych mieszkań w pobliżu zakładu pracy.

Do chwili obecnej zdołano już wyszukać mieszkania dla 60 rodzin. Mieszkania te wymagają jedynie drobnych remontów, które jeszcze w ciągu bieżącego roku zostaną przeprowadzone.

Koncerty popularne w sezonie zimowym

Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. zakończył sezon letni i rozpoczął sezon zimowy koncertów popularnych. Wszystkie imprezy organizowane są teraz w lokalach zamkniętych. Koncerty będą się odbywały nawet na najdalszych peryferiach miasta, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Szczególną uwagę zwraca się na dobór repertuaru.

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wydz. Kultury i Sztuki zorganizował już 12 koncertów z udziałem znanych artystów warszawskich. Do końca bm. odbędzie się jeszcze parę takich koncertów. W programie: Czajkowski, Borodin, Niekrasow, Moniuszko i inni. Dużą bolączką Wydz. jest brak instrumentów w miejscach koncertów. Instrumenty trzeba niejednokrotnie transportować na daleką odległość. Najwięcej trudności jest z fortepianami, które przy przewozie często się zupełnie rozstrajają.

Na „Koszykach" dominują jabłka

Winogrona krajowe tańsze od importowanych

Sezon na owoce trwa jeszcze w całej pełni. Na rynku pokazują się już odmiany zimowe jabłek.

Na targu na Koszykach olbrzymie kosze z owocami zapełniają placyk przed halami. Gruszek jest o wiele mniej niż jabłek. Najpopularniejsze są tzw. „lukasówki" w cenie do 330 zł za kg. Bardzo tanie natomiast są borówki — blisko dwa razy tańsze, niż przed trzema tygodniami.

Pytamy jedną ze sprzedawczyń czym należy tłumaczyć różnicę cen w sklepach i na targu. Okazuje się, że zależy to od źródła nabycia. Do ceny hurtowej w detalu dolicza się jeszcze 30 proc.

Na rynku, obok winogron importowanych z Bułgarii i Jugosławii, znajdują się winogrona krajowe, hodowane przeważnie w Sandomierskim. Cena ich jest o 100 zł niższa od importowanych

Z nastaniem mrozów rozpocznie się popyt na żurawiny. Zaczyna się także sezon na suszone grzyby, których w tym roku jest dużo. Kilogram suszonych borowików od 1200 zł — 2000 zł w sprzedaży hurtowej; w sprzedaży detalicznej od 1500—2600 zł. Orzechy włoskie od 350—650 zł za kg. Orzechy laskowe nieco droższe — nie obrodziły w tym roku. Przyczyniły się do tego spustoszenia, jakie wyrządziły owady w okresie zawiązywania jądra orzecha.

Zainteresowanie owocami zaczynają okazywać stołówki pracownicze oraz „Bratniaki" wyższych uczelni. Kupują one jabłka na kompot. (ad)

Czy w tak trudnych warunkach można wydajnie pracować?

Pracownicy „biura" przy ul. Topiel 12 muszą otrzymać skuteczną pomoc

Przeprowadzona ostatnio przez Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych kontrola warszawskich zakładów pracy wykazała, że na terenie Rejonowego Biura Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych przy ul. Topiel 12, panują niedopuszczalne warunki pracy. Opisane niżej wyraźne lekceważenie spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, dotyczące biura przy ul. Topiel są dowodem, że właściwe czynniki nie zatroszczyły się dostatecznie o pracowników.

Protokół sporządzony przez Związek Pracowników Handlowych i Biurowych, zawierał szczegóły tak zdawało by się nieprawdopodobne, tak fantastyczne, że postanowiliśmy zbadać rzecz na miejscu. Niestety przekonaliśmy się, że wszelki opis blednie wobec rzeczywistości.

Brud, ścisk i hałas

Pierwszym odruchem jest chęć cofnięcia się po otwarciu drzwi do lokalu biurowego, który mieści się za cienkim przepierzeniem z desek w magazynie. Przybysza uderza straszliwy zaduch. Powietrze zgęszczone jest do ostatecznych granic. Drugie spostrzeżenie — to niewiarygodna ilość głów ludzkich, stłoczonych obok siebie. Przypomina to szkółkę ludową z okresu sprzed pierwszej wojny światowej.

W lokalu o powierzchni 69 m. kw. pracuje 45 urzędników, w magazynie o powierzchni 114 m kw. leży 25 ton towaru zajmującego prawie całą przestrzeń i nadto pracuje 28 ludzi! W buchalterii (powierzchnia pokoiku 21 m kw.) — 13 osób. Cztery osoby dyrekcji urzędują na przestrzeni 12 m kw. O tym do jakiego stopnia lokal jest „zagęszczony" świadczy, że maszynistka pracuje... pod basenem do mycia rąk. Stołówki nie ma. Z jednoosobowego ustępu położonego o 120 m od budynku i brudnego — korzysta 600 ludzi!

Szatni brak.

Z „biura" nie można ani wyjść ani wejść, żeby nie przerwać pracy przynajmniej dwóm innym urzędnikom i nie zmusić ich do wstania z miejsca.

Czy w biurze istnieją może przerosty administracyjne? Nie. Ilość zatrudnionych odpowiada ściśle ilości etatów. Pracy mają raczej za dużo niż za mało.

Zaduch i brud to jeszcze nie wszystko. Dochodzi do tego bezustanny łoskot przejeżdżających w magazynie za ścianą wózków, stukot młotów, brzęczenie pił. Hałas trwa bez przerwy. Czy w takich warunkach można pracować umysłowo? Czy można wykonywać skomplikowane rachunki, prowadzić księgi, sporządzać plany? Zapewne można. Ale za jaką cenę? O tym mówią najlepiej wybladłe twarze, zapadłe policzki i podkrążone oczy pracowników.

Obudzić śpiących

Dyrekcja RBSWC i Rada Zakładowa robiły dotychczas co mogły, aby zmienić skandaliczne warunki pracy na terenie zakładu. Niestety żadna rozbudowa pomieszczeń biurowych nie jest możliwa. Trzeba znaleźć inny lokal. Rada Zakładowa taki lokal znalazła. Są środki na adaptację tego pomieszczenia do potrzeb biura. Ale ani Dyrekcja ani Rada Zakładowa nie mogą działać samodzielnie — mają jeszcze nad sobą Dyrekcję Naczelną, która decyduje w tych sprawach. Zwracano się do niej niejednokrotnie — bez skutku. Dyrektor administracyjny dotychczas ani razu nie przeprowadził inspekcji przy ul. Topiel. Wszelkie listy pozostają bez echa.

Naczelna Dyrekcja, mieszcząca się przy ul. Piusa, pracuje w warunkach zgoła innych. Są i dywany na podłodze, klubowe fotele i dużo przestrzeni. Nic więc dziwnego, że nie bardzo może zrozumieć bolączki podwładnych jej placówek.

Wydaje się, że jeśli ktoś zdrzemnął się w klubowym fotelu, to trzeba go jak najrychlej obudzić. (Ks)

Dopiero wyrok prezydium St. R. N. rozstrzygnie zacięty spór mieszkaniowy

Komu przypadnie w udziale apartament przy ul. Miedzeszyńskiej?

Do prezydium Stoł. Rady Narodowej, które jest najwyższą instancją stolicy w sporach mieszkaniowych, jakie wynikają ze stosowania dekretu o publicznej gospodarce lokalami, trafiła ostatnio ciekawa sprawa trzypokojowego, luksusowego mieszkania przy ul. Miedzeszyńskiej 106 m. 13, zajmowanego rzekomo przez przedstawicieli państw obcych. Za półtora miliona złotych odstępnego można jednak było mieszkanko wynająć „od zaraz".

Pośrednik i agent handlowy Mrowiński (Saska Kępa, ul. Kryniczna) poszukującym mieszkania, którzy wyglądali na „lepszych gości" polecał w gładkich słowach, eleganckie 3 pokojowe mieszkanie z łazienką i kuchnią przy ul. Miedzeszyńskiej 106. Chciała je sprzedać ob. Maria Jewsiejew.

Jeden z czujniejszych reflektantów (na mieszkanie służbowe), urzędnik miejski, orientując się, że mieszkanie w budynku niewyłączonym spod publicznej gospodarki lokalami, nie może być przedmiotem handlu, zgłosił o tym Dzielnicowej Radzie Narodowej Praga — Południe. DRN poleciła mieszkanie opieczętować.

Momentalnie odezwała się... ambasada angielska. Opieczętowane mieszkanie zajmował bowiem członek ambasady p. Fryderyk Brown, ożeniony z córką Marii Jewsiejew. P. Brown — jak brzmiało oświadczenie ambasady brytyjskiej — wyjechał na krótki czas, służbowo do Anglii. P. Brown, jak zapewniała ambasada, wyremontował nadto mieszkanie, zniszczone, według relacji ambasady w 80 procentach, na własny koszt.

DRN poleciła pieczęcie zdjąć.

P. Jewsiejew była widocznie jednak lepiej poinformowana o charakterze wyjazdu swego zięcia. Mając jednak na uwadze przykre doświadczenie z klientem, którego przysłał pośrednik Mrowiński (był nim ów urzędnik miejski), wynajęła swój piękny apartament... sekretarzowi poselstwa belgijskiego w Warszawie.

Twardy urzędnik magistracki nie dał jednak za wygraną. Skierował sprawę do prezydium St. R. N., prosząc o ponowne rozpatrzenie i przyznanie mu mieszkania. Proponuje on „zagęścić" sekretarza poselstwa belgijskiego, a p. Jewsiejew, która marzy o wyjeździe do zięcia, eksmitować.

Wychodzi bowiem z założenia, iż: 1) wszelkie transakcje lokalowe w domach podlegających publicznej gospodarce lokalami są niedopuszczalne, zmiany zaś mogą się odbywać wyłącznie za zgodą władz miejskich; 2) prawo eksterytorialności nie powinno tutaj mieć zastosowania, ponieważ właścicielka lokalu p. Jewsiejew mieszka w mieszkaniu przy ul. Miedzeszyńskiej 106 kilkanaście lat, a jej zięć, Anglik był tylko sublokatorem; 3) dla obywateli państw obcych, przebywających w Polsce czasowo zarezerwowane są przez miasto lokale w hotelach „Polonia" i „Bristol". Nie powinni więc zabierać miejsca w domach podlegających dekretowi; 4) sprawą ustalenia procentu zniszczenia mieszkania mogą się tylko zajmować władze miejskie, a nie ambasada angielska.

Ciekawi jesteśmy, jak rozstrzygnie tę sprawę prezydium St. R. N. (R)

Na warszawskich cmentarzach rozpoczęto porządkowanie grobów

W Święto Umarłych zapłoną znicze na miejscach ulicznych straceń

Po raz czwarty w oswobodzonej Stolicy obchodzone będzie w br. Święto Umarłych. Na dzień 1 listopada nie przewiduje się żadnych specjalnych uroczystości. Jak co roku rzesze mieszkańców miasta udadzą się do miejsc wiecznego spoczynku swych bliskich. Już w tej chwili na cmentarzach warszawskich rozpoczęto porządkowanie grobów.

Porządkowane są także uliczne miejsca straceń z czasów okupacji. Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację dekoruje miejsca straceń wieńcami i kwiatami. Przez cały dzień Święta Umarłych będą się paliły tam znicze i świece nagrobkowe. Zaciągnięte zostaną również warty honorowe, złożone z młodzieży szkolnej i harcerstwa. Na ulicach sprzedawane będą chorągiewki Zw. U. W. Z., oraz chorągiewki PCK.

Na powązkowskim cmentarzu wojskowym przystąpiono do generalnych porządków przy grobach. Usuwa się zeschłe liście i sadzi nowe kwiaty. Prace toczą się na kwaterach poległych żołnierzy oraz przy mauzoleum gen. Świerczewskiego. Ruch panuje także na innych cmentarzach warszawskich. Jest jednak dużo grobów całkowicie zapomnianych i nieporządkowanych już od kilku lat. Grobów takich jest najwięcej na Woli, dzielnicy, w której podczas Powstania wyginęły całe rodziny. Wskazane by było, aby zarządy poszczególnych cmentarzy doprowadziły te miejsca do jako takiego porządku przynajmniej raz w roku.

Czynne są już przed bramami cmentarzy stragany ze świecami, kwiatami i wieńcami. Ceny są tu jednak wyższe od cen w mieście, gdzie tuzin kolorowych lampek nagrobkowych można nabyć za 240 zł.

MZK już 31 bm, zwiększą ilość wagonów tramwajowych, kursujących na liniach dojazdowych do cmentarza bródnowskiego, wolskiego, powązkowskiego i wojskowego. Uruchomione zostaną także dodatkowe linie autobusowe. O szczegółowych zmianach w ruchu MZK zawiadomimy Czytelników w jednym z najbliższych numerów. (St.)

Coraz więcej ulicznych handlarzy

Na najbardziej ruchliwych ulicach stolicy ukazuje się coraz więcej handlarzy, sprzedających cytryny. Objaw ten sygnalizowaliśmy już niejednokrotnie. Niestety władze miejskie i MO niedostatecznie widocznie interesują się tą sprawą. Handel uliczny jest nielegalny, a poza tym warto byłoby zainteresować się z jakich źródeł pochodzi sprzedawany towar. (st).

Nie będzie ograniczeń w dostawie gazu

Jak informuje naczelny dyrektor Gazowni Miejskiej inż. Bartlet w tym roku nie przewiduje się w okresie zimowym żadnych specjalnych ograniczeń w dostawie gazu. Oddanie do użytku nowej baterii pieców zwiększy zdolność produkcji gazu o 27 tysięcy m sześć. na dobę, co stanowi około 30% wydajności obecnej.

Odgruzowanie narożnika Chmielnej i Marszałkowskiej

Junacy SP przystąpili do odgruzowania narożnika ulic Chmielnej i Marszałkowskiej. Gruz wywożony jest lorami do torów kolejowych na ul. Zielnej. Prace będą trwały do końca bieżącego turnusu junackiego. Na narożniku znajduje się ok. 4 tys. m sześć gruzu. (st).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Środa — godz. 19. „Pan Jowialski".
Czwartek — godz. 19 „Fantazy".
Piątek — godz. 19 „Pan Jowialski".
Sobota — godz. 15 „Cyd"; godz. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela — godz. 14 „Fantazy"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Szelmostwa Scapina"; godz. 19 „Żabusia".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego); g. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): 27 bm. przedstawienie zamknięte dla Zw. Zaw. 28 bm. prapremiera „Kobiety we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15. W końcowych próbach „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): przedstawienie odwołane.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ŻABUSI"

W związku z olbrzymim powodzeniem znakomicie granej „Żabusi" Zapolskiej z I. Górską w roli tytułowej, dyrekcja teatru Rozmaitości daje dwa ostatnie przedstawienia: 27 i 28 bm. (środa, czwartek) o godz. 19.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Narzeczona z Turkmenii". Pocz. seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „As wywiadu. Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Kopciuszek". Pocz. godz. 13.15, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Przeczulenie" (produk. czeska). Pocz. g. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. o 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Admirał Nachimow. Pocz. seansów: 15,30 i 20,30. Dla Zw. Zaw. 18.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 63547 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr [illegible]

Dwa dni w ośrodkach maszynowych

W powiecie wrocławskim traktory pracują za mało

Wrocław, w październiku

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Ośrodków Maszynowych jest w pow. wrocławskim przeszło 10. W każdej gminie jest ośrodek, w każdym niemal ośrodku — co najmniej dwa, trzy traktory. Poza tym kilkadziesiąt traktorów mają majątki państwowe, nie mówiąc o wszelkiego rodzaju rolniczych ciągnikach, będących jeszcze w prywatnym użytkowaniu

Dobrze trafiłem. Niewiele jest chyba w całej Polsce powiatów o tak silnie zmechanizowanym rolnictwie. Dobrze trafiłem, bo będę mógł zobaczyć jak pracują traktory, jak rozwijają się ośrodki maszynowe, jak małorolny uniezależnia się od bogatego, korzystając z ich usług.

Notuję kilka adresów Smolec (2 traktory), Gniechowice (4), Sobótka (5), Żurawina (4), Bogunów (5).

W drodze ostrzę ołówek. Przyjechałem. Parę słów zamienionych z kierownikiem ośrodka w Gniechowicach i zaczynam pisać:

Gniechowice

„W ośrodku, oprócz potrzebnych maszyn rolniczych, są również cztery traktory. W sierpniu, jak podaje kierownik Sowiński, zaorano 49 ha ziemi (cztery traktory!). We wrześniu — 48 ha. We wrześniu, jeden traktor przez cały miesiąc zajęty był wożeniem towaru, dla miejscowej spółdzielni (27 traktorodniówek). O rozporządzeniu ministerstwa zabraniającym używania traktorów do transportu — wiedzą. Sprawozdawczość niemal nie istnieje. Brak właściwej kontroli zużycia paliwa Danych na temat ilości małorolnych czy średniorolnych nie umieją udzielić. Widoczny brak zrozumienia właściwej roli ośrodków".

Tyle było w notatkach. Mówią one same za siebie. Można się z nich zorientować o nadmiernym deficycie ośrodka, o zupełnym niezrozumieniu jego gospodarczo-społecznej roli w życiu wsi. Wskazują na fałszywe podejście do istotnych zadań ośrodków, których wyposażenie, a szczególnie traktory, nie mogą być pomocniczym taborem transportowym, dla miejscowych sklepów Samopomocy.

Uwaga ta dotyczy większości ośrodków.

Smolec

„Trzy traktory. Obecnie dwa unieruchomione (tłoki, tuleje). W sierpniu przepracowały 118 godzin (żniwa!). To wszystko. A koszty? Na etacie kierownik ośrodka, trzech traktorzystów plus remonty, paliwo, amortyzacja (ok. pół miliona jeden traktor — płatne w dewizach). Czteroosobowy personel, majątek ruchomy wartości ok. 2 miln. zł i... 118 godzin pracy".

Więcej notatek w Smolcu nie robiłem. To wystarczy. Również i tu wiele należałoby zmienić, żeby ośrodek stał się tym, czym być powinien. Zadaję sobie jeszcze pytanie — co robią traktorzyści w trakcie remontu ich traktorów? Jedno wiem na pewno, przy samych reperacjach, dokonywanych przeważnie w warsztatach TOR, nie uczestniczą. A szkoda, zamiast się obijać, nieraz i przez parę miesięcy, mogliby się czegoś nauczyć.

Żurawina

„Ośrodek opiera swą pracę na 4 traktorach. Maszyn rolniczych na ogół brak. Mają je natomiast w nadmiarze okoliczni kułacy. Na terenie gminy prowadzona jest akcja spisowa, obejmująca wszystkie duże maszyny, jak: młocarnie, żniwiarki, kosiarki, duże siewniki oraz traktory. Dobro poniemieckie. Zasilą ośrodki maszynowe. We wrześniu traktory ośrodka zaorały 28 ha ziemi, skosiły 68 ha zboża. Wynik stosunkowo dobry. Bezrolni i małorolni korzystają wyraźnie z pierwszeństwa. Dużo dobrej woli i pracy. Miejscowe kierownictwo narzeka na TOR — (Techn. Obsługa Roln.). Wysokie koszty remontu, wykonanie niedbałe".

Więcej nie pisałem. Resztę pamiętam. Akcja spisowa ujawniła na terenie gminy istnienie dużej ilości rolniczych maszyn. Wiele żniwiarek, siewników, młocarni i trzy traktory. Maszyny te pozwolą rozbudować ośrodek, dadzą mu nowe możliwości rozwojowe. Z drugiej strony bogaczom wiejskim odebrane zostanie jedno z głównych narzędzi wyzysku. Przejmowane maszyny są własnością państwa, nie zostały bowiem opłacone w Urzędzie Likwidacyjnym.

Zapotrzebowanie na traktory i inne maszyny w gm. Żurawina jest bardzo duże. Jest to zasługą miejscowych komórek partyjnych, które przez odpowiednio prowadzoną akcję propagandową potrafiły przełamać panującą tu atmosferę nieufności, jaka otaczała początkowo ośrodek maszynowy.

„Koszty utrzymania jednostek nadrzędnych"

I jeszcze w sprawie TOR-u. Remonty są za drogie. Co do tego zgodni są wszyscy. Rachunki TOR-u wyjaśniają wiele, ich kalkulacja wygląda mniej więcej tak: Do kosztów robocizny dolicza się 340 proc „na ogólne koszty wytwarzania i administrację warsztatu". Po pomnożeniu dolicza się jeszcze 10 proc. na „koszty utrzymania jednostek nadrzędnych". Jeżeli teraz dodać koszty materiału, 10 proc. dodatek za jego przewiezienie (skąd!) i 5 proc. podatku obrotowego — otrzymamy wreszcie rachunek, w którym za parę zwykłych lemieszy, do traktorowego pługa policzą nam przeszło 2000 zł, podczas gdy u miejscowego kowala w Żurawinie te same lemiesze kosztują 900 zł za parę.

Rachunek ten mógłby oznaczać, że TOR musi bardzo drogo płacić za lemiesze. Jest wręcz odwrotnie. W magazynach tej instytucji we Wrocławiu, marnuje się ok. 200 ton części do maszyn, w czym bardzo wiele lemieszy. Części te rdzewieją, leżąc w hali bez dachu. Nikt jednak nie zajął się zabezpieczeniem ich przed deszczem. Od roku przeszło sprawa ta jest przedmiotem ożywionej wymiany listów, a 200 ton narzędzi rolniczych i precyzyjnych maszyn pokrywa się rdzą.

Kurtuazyjni młynarze

Jest jeszcze jedna sprawa dotycząca gminy Żurawina. Na terenie gminy jest 5 prywatnych młynów, a ani jednego należącego do Samopomocy. Jeden z tych młynów, o teoretycznej zdolności przemiałowej do 12 ton na dobę, został decyzją powiatowej komisji, przyznany spółdzielni. Do wykonania tej decyzji dotychczas jeszcze nie doszło. Właściciele młyna poruszają wszelkie możliwe sprężyny, aby tylko opóźnić moment przejęcia go przez Samopomoc.

Firma Stanek i Mroczkowski, zdobyła się nawet w ub. r. na pewien bardzo kurtuazyjny gest, pożyczając spółdzielni 200.000 zł bezprocentowo, w porozumieniu z dawnym prezesem, ob. Kubiakiem. Za tę cenę uzyskali spokój tak długo, jak długo nie usunięto prezesa i ujawniono, że deficyt spółdzielni, pomimo bezprocentowych „pożyczek", wynosił 1.500.000 zł.

Najdziwniejsze w tym jest jednak to, że pomimo ujawnienia tych faktów, młyn, ustawowo podlegający wywłaszczeniu, pozostaje w rękach prywatnych i nic nie wskazuje na razie na to, że decyzja sprzed roku zostanie wprowadzona w życie.

Gdzie jest traktor?

Ośrodek maszynowy Bogunów obsługuje 20 gromad. Ośrodek posiada wszystkie potrzebne maszyny rolnicze, 6 traktorów... Stop. Tak tylko jest na papierze. W rzeczywistości traktorów czynnych jest tylko trzy. Dwa są w reperacji. Jeden w TOR, drugi prywatnie (zawsze taniej). Trzeci traktor został po prostu sprzedany przez Pow. Spółdzielnię Samopomocy we Wrocławiu. Był to 35-konny Lanz-Buldog w bardzo dobrym stanie. Kto go kupił niewiadomo. Księgi o tym milczą.

To nie wszystko. Ośrodek istnieje już rok, ale pomimo to wciąż jeszcze jego kierownik, jak nam to tłumaczy — nie ma wytycznych w pracy, nie powiedziano mu co wolno, a co nie, nie powiedziano mu wreszcie dokładnie jaki jest zasięg terytorialny ośrodka.

— Nikt tu do mnie nie przyjeżdża, pracy mojej nikt nie kontroluje. Brak mi rady, instrukcji. Żadnych sprawozdawczych formularzy, żadnych wskazówek.

Jak się okazuje z chaotycznych i niekompletnych sprawozdań i tu również traktor używany jest do transportu. Poza tym jeden z trzech jest wyłącznie niemal zatrudniony na 100 hektarowej resztówce Samopomocy. Dodać należy, że kierownik ośrodka jest jednocześnie administratorem resztówki. Jak odbija się to na pracy ośrodka maszynowego, nie trudno przewidzieć. Ośrodek to przybudówka majątku Samopomocy. Nic więcej.

Ośrodek to nie sklepik

Taki jest bilans dwu dni spędzonych w kilku ośrodkach maszynowych w pow. wrocławskim. Bilans jest raczej ujemny. Co jest przyczyną podobnego stanu rzeczy? W pierwszym rzędzie wymienić tu należy całkowity niemal brak kontroli nad pracą ośrodków. Przez rok można było stworzyć jakieś wspólne podstawy sprawozdawczości, można było wyraźnie powiedzieć kierownikom do czego służą i jak mają pracować ośrodki. Tego właściwie dotychczas nie zrobiono.

Inne sprawy, wymagające większej uwagi, jeżeli wymienić tylko najważniejsze, to: aktywizacja traktorów, szkolenie traktorzystów na mechaników, bardziej społeczne, a mniej handlowe podejście do pracy ośrodków, walka z nadmiernym deficytem i wreszcie remonty, które muszą być tańsze.

Sprawy te trzeba jak najprędzej rozwiązać. Rola ośrodków bowiem będzie się stale zwiększać; na to jednak, żeby spełniły one swoje zadanie, zasady i formy pracy w wielu wypadkach muszą ulec gruntownej zmianie.

WITOLD KUCZYŃSKI

Czytelnicy mają głos

Chcemy odgruzować Warszawę

Skończył się miesiąc odbudowy stolicy, niemniej akcja ta będzie prowadzona w dalszym ciągu przez BOS, państwo, prywatne przedsiębiorstwa budowlane. Liczni mieszkańcy Warszawy, którzy z różnych powodów nie mogli wziąć udziału w odgruzowaniu miasta we wrześniu, chętnie przyłożyliby rękę w następnych miesiącach do odbudowy Stolicy.

W imieniu tych licznych warszawiaków proszę o umożliwienie nam pracy, nie w niedzielę, ale zwykłe dni, powiedzmy od godz. 15 do 18. W rejonie każdego zakładu pracy znajduje się na pewno (niestety) jakaś „podchodząca ruinka" — mówiąc stylem Wiecha. Samochodów mógłby dostarczyć zakład pracy, a szoferzy także dadzą bezpłatnie kilka godzin pracy.

Można by przy tej okazji zorganizować współzawodnictwo pracy między zakładami lub indywidualnie. Jako miernik należałoby przyjąć dla zakładów pracy — ilość wywiezionego gruzu, dla pracowników — ilość przepracowanych (pod kontrolą związku) godzin. Za przepracowane — dajmy na to 50 czy 100 godzin — możnaby dać zaświadczenie i odznakę z syrenką i napisem: „Dobrze zasłużył się w akcji odgruzowania Warszawy".

mgr. ED.

Powiat zapomniany przez PKS

Doszły mnie wiadomości z Kielc, że władze PKS zamierzają uruchomić w najbliższym czasie szereg nowych linii komunikacyjnych na terenie województwa. Głośno mówi się o stałej linii autobusowej Kielce — Łódź. Głucho natomiast jest o północnej i na wschód wysuniętej połaci województwa, gdzie liczne gromady wiejskie oddalone są nieraz 30 klm. od linii kolejowej.

Na przykład zebrania powiatowe, jak i odprawy komitetów gminnych „Służba Polsce" w Kozienicach odbywają się często z dwu lub trzydniowym opóźnieniem, gdyż jedyną komunikacją są rowery lub furmanki. Powiat około 120 klm kw. posiada jedyną linię kolejową w pobliżu 6 gmin, 15 natomiast pozostałych, w których mieszka 70 tys. ludzi, czeka na uruchomienie autobusu PKS od bardzo dawna. Są to gminy bardzo żywotne, jak Głowaczów, Brzoza, Policzna i Zwoleń. Pisząc o linii Kozienice — Warszawa myślę również o jej przedłużeniu do Zwolenia, jak to się już dawno projektowało. Dotychczas brakowało mostu na Pilicy, obecnie stan ten uległ zmianie.

Za pośrednictwem prasy przypominam, że mieszkańcy powiatu kozienickiego pragną mieć połączenie autobusowe Zwoleń — Kozienice — Warka — Warszawa oraz Kozienice — Radom.

Ślepokul-Sklerpurski, por.
zastępca komend. SP
w Kozienicach

Groch o ścianę

Proszę wstać

Dawniej mawiano, że punktualność jest grzecznością królów. Dziś już wiemy, że król, nogi ma jak każdy z nas do samej ziemi, a iluzoryczna różnica polega tylko na przypadkowym urodzeniu się z ojca króla.

Jeżeli jednak nawet królowie potrafili być dobrze wychowani i punktualni, to obowiązuje to również każdego człowieka.

Tym bardziej każdą instytucję.

A tymczasem niektóre instytucje absolutnie nie zdają sobie sprawy że czas upływa i wcale się z nim nie liczą. Widocznie chcą zaznaczyć swoje antyrojalistyczne nastawienie...

Tak właśnie dzieje się niestety w Sądach na Lesznie.

Jeden z moich znajomych został powołany na świadka i otrzymał wezwanie, w którym pod licznymi rygorami nakazywano mu się stawić takiego i takiego dnia o godzinie 11.

Sprawa była przewidziana w porządku dziennym jako dziewiętnasta i rozpoczęła się... o godzinie trzeciej po południu.

Cztery godziny jałowego czekania w poczekalni, to jednak trochę za dużo proszę Kancelarii Sądowej. Jasne jest, że sędzia, rozpoczynając pracę o godzinie 9 rano — do godziny 11 nie zdąży rozpatrzeć i rozsądzić osiemnastu spraw, bo wtedy na każdą musiałby poświęcić najwyżej 6,66 minuty, co jest oczywistą niemożliwością.

Wydaje się, że kancelaria sądowa winna mieć już praktykę i wiedzieć, ile mniej więcej czasu trwa rozpatrywanie takich a takich spraw i stosownie do tego mogłaby wyznaczać jakieś bardziej życiowe terminy.

Niczego oczywiście co do minuty przewidzieć nie można, ale na to wystarczy na pewno rezerwa najwyżej godzinna. Cztery godziny bezproduktywnego marnowania czasu, to rzecz naprawdę niedopuszczalna.

Punktualność powinna być grzecznością Sądu.

STRĄCZEK.

---

* NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH *

Ewa Szelburg-Zarembina, „Ludzie z wosku", wydanie trzecie. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1948, str. 286.

Nowe wydanie wybitnej pozycji powieściowej międzywojennego dwudziestolecia.

Włodzimierz Perzyński, „Klejnoty", wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1948, str. 476.

Nowe wydanie powieści zmarłego przed wojną powieściopisarza i dramaturga.

Władysław Wanczura, „Koniec starych czasów", powieść, z czeskiego tłumaczył Zdzisław Hierowski, okładkę projektował Janusz Maria Brzeski, wydawnictwo AWIR, Warszawa 1948, str. 251.

Jest to powieść jednego z czołowych prozaików czeskich okresu międzywojennego. „Koniec starych czasów" daje obraz życia Czechosłowacji w przełomowych dla przyszłych losów tego kraju latach po wojnie 1914 — 1918.

Tłumacz uzupełnił książkę wnikliwym szkicem krytycznym o dziele literackim Władysława Wanczury.

Wacław Kubacki, „Krytyk i twórca", szkice krytyczne. Wyd. Wł. Bąka, Łódź 1948, str. 309.

Książka znanego krytyka porusza tematy, które każdego miłośnika literatury zainteresują i pobudzą do przemyślenia zagadnień krytyki i twórczości.

Rozprawy, poświęcone dziełom Dantego, Cerwantesa, Prousta, Mauriaca, Żeromskiego, Struga, Dąbrowskiej, Iwaszkiewicza pogłębiają wiedzę o literaturze.

Festiwal filmów radzieckich



Scena z filmu „As wywiadu"

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Ale gdy tylko uchyliłem drzwi alkierzyka i wpuściłem błękitnawe światło dzienne, klown natychmiast umierał i pokrywał się kurzem.

Tym razem ojciec sam przyniósł mi kilka rolek taśmy filmowej i poprosił, żeby wywołać zdjęcia.

Ojciec dopiero co wrócił z podróży do Moskwy. Był początek stycznia 1906 roku. Ojciec trafił na sam koniec rozruchów grudniowych. Opowiadał o barykadach na Priesnie, bojowcach, ogniu armatnim. Mimo to, iż powstanie się nie udało, ojciec przyjechał podniecony, rozgrzany moskiewskim mrozem. Był przeświadczony, że niedaleka jest już chwila powszechnej ruchawki w Rosji i dawno oczekiwanej wolności.

— Postaraj się wywołać jak najstaranniej — powiedział ojciec. — Tam są historyczne zdjęcia z Moskwy. Nie pamiętam tylko, na których rolkach.

Wszystkie rolki wyglądały zupełnie jednakowo. Ojciec nie robił na nich żadnych znaków. Musiałem wywoływać zdjęcia na chybił trafił.

Na pierwszej rolce nie znalazłem żadnych zdjęć z Moskwy. Zobaczyłem na niej tylko kilkanaście zdjęć małego, chudego człowieka w krótkiej marynarce, z krawatem zawiązanym na kokardę. Człowieczek stał pod ścianą. Na ścianie wisiał wąski obraz.

Długo nie mogłem nic rozróżnić na tym obrazie. Potem dojrzałem wreszcie chudą twarz, podobną do twarzy studenta Markowicza. Twarz była przysłonięta ptasimi piórami.

Ojciec podszedł pod drzwi alkierzyka i spytał:

— No, jak? Masz zdjęcia z Moskwy?

— Na razie nie. Jest tylko jakiś staruszek koło obrazu na ścianie.

— Przecież to Wrubel! Nie przypominasz go sobie? Uważaj, żebyś nie prześwietlił.

— Na obrazie nic nie widać. Tylko twarz i jakieś pióra.

— Tak powinno być — odparł ojciec. — To jest „Demon".

Ojciec odszedł. Wtedy dopiero sobie przypomniałem, jak pewnego razu powiedział matce przy śniadaniu, że do Kijowa przyjechał na kilka dni Michał Wrubel i zaprosił ojca do siebie do hotelu.

— Nie rozumiem twoich zachwytów nad Wrublem — rzekła z niechęcią matka. — Jakieś dekadenckie wymysły! Boję się tych zwariowanych kapłanów sztuki.

Jednak ojciec odwiedził Wrubla i zabrał mię ze sobą. Pojechaliśmy do hotelu w pobliżu Złotej Bramy i weszliśmy po schodach na piąte piętro. W korytarzu pachniało hotelowym porankiem — wodą kolońską i kawą. Ojciec zapukał do niskich drzwi. Otworzył nam szczupły człowieczek w podniszczonej marynarce. Twarz, włosy i oczy miał tego samego koloru co marynarka — szare, z żółtawymi plamami. Był to artysta-malarz Wrubel.

— Cóż to za młodzieniec? — spytał i wziął mię mocno za podbródek. — Pański syn? Zupełnie akwarelowy chłopczyk.

Chwycił ojca za rękę i zaprowadził go do stołu.

Rozglądałem się bojaźliwie po pokoju. Była to mansarda. Do ścian oklejonych ciemną tapetą było przyczepione szpileczkami kilkanaście akwarelowych obrazków.

Wrubel nalał ojcu i sobie koniaku, szybko wychylił swój kieliszek i zaczął chodzić po pokoju. Głośno przytupywał obcasami. Zauważyłem, że obcasy miał bardzo wysokie.

Ojciec powiedział coś pochlebnego o przyczepionych do tapet obrazkach.

— Szmaty! — zaprzeczył gwałtownie Wrubel. — Malarstwo powinno być natchnione, jak... niebo. Który artysta potrafi odtworzyć światło gwiazd! Ale ja chyba dopnę tego!

Przestał chodzić po pokoju i usiadł przy stole.

— Ciągle jakoś kręcę się i skaczę jak wiewiórka — powiedział. — Już mi to samemu dokuczyło. Może byśmy pojechali na Łukjanówkę?

— Do cerkwi św. Cyryla?

— Tak. Chcę obejrzeć swoją robotę. Zapomniałem już, jak wygląda.

Ojciec wyraził zgodę. Pojechaliśmy we trzech dorożką na Łukjanówkę. Dorożkarz długo wiózł nas nie kończącą się ulicą Lwowską, później taką samą ulicą Dorohożycką. Wrubel i ojciec palili papierosy.

Spoglądałem od czasu do czasu na Wrubla i było mi go żal. Podrygiwał na siedzeniu, przewracał oczyma, mówił niewyraźnie, zapalał i od razu rzucał papierosa za papierosem. Ojciec rozmawiał z nim łagodnie jak z dzieckiem.

Wysiedliśmy z dorożki koło cerkwi św. Fiedora i poszliśmy ulicami Łukjanówki, wśród zieleni sadów. Wyszliśmy nad urwisko. Droga pobiegła zygzakami w dół. Tam w dole widniała malutka kopuła cerkwi św. Andrzeja.

— Posiedźmy tu trochę — zaproponował Wrubel.

Siedliśmy na ziemi, na krawędzi przydrożnego rowu. Dokoła rosła zakurzona trawa. Nad Dnieprem siniało apatyczne niebo.

— Źle, przyjacielu — powiedział Wrubel. — Gdybyż to człowiek mógł sam siebie stwarzać! Bez czyjegokolwiek udziału. Chyba bylibyśmy lepsi, jak pan sądzi? Albo, ściślej mówiąc, nasz wygląd zewnętrzny harmonizowałby z naszym duchowym obliczem. Nie trzeba by wtedy było dźwigać tej obrzydliwej powłoki.

Klapnął dłonią w chudy policzek i roześmiał się z pewnym przymusem.

Słowa Wrubla były dla mnie, oczywiście, niezbyt zrozumiałe i nie zapamiętałbym tej całej rozmowy, gdyby ojciec nie opowiadał o niej matce, a potem wujowi Koli i niektórym znajomym, i gdyby wszyscy nie wyrażali z tego powodu współczucia dla starego malarza.

W cerkwi św. Cyryla Wrubel w milczeniu oglądał swoje freski. Wyglądały tak, jakby były ulepione z niebieskiej, czerwonej i żółtej gliny. Nie mogłem po prostu uwierzyć, że takie wielkie obrazy na ścianie mógł wymalować ten szczuplutki człowieczek.

— To jest malarstwo! — wykrzyknął Wrubel, kiedy wyszliśmy z cerkwi.

(43) (D. c. n.)